Nr. 135 Czwartek 23 maja (5 czerwca) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Słowa i czyny.

—o—

W milczeniu wysłuchali kierownicy wszechwładnego w Rosyi ministerstwa votum wtorkowe Dumy Państwowej. W milczeniu obserwowali mówców miotających ze wszystkich niemal ław najcięższe oskarżenia, w milczeniu przyjęli do wiadomości uchwaloną na zakończenie formułę przejścia do porządku dziennego. Oskarżono w niej ministerstwo o to, że budzi ono powszechne niezadowolenie ludności, że przeszkadza wprowadzeniu ładu i porządku, że niszczy poszanowanie prawa, stoi na przeszkodzie rozwojowi kulturalnemu.

Na te oskarżenia,—najcięższe jakie kiedykolwiek organom rządowym stawiano, na oskarżenia skierowane—nie przeciwko szczegółom, nie przeciwko wykonaniu wadliwemu, lecz przeciwko całemu **systemowi**, przeciwko wiekowym podstawom pracy i samego **bytu** wszechogarniającego i... wszechwiedzącego ministerstwa, odpowiedziano milczeniem. W tym samym jednak czasie p. wice minister nie omieszkał złożyć wyjaśnień wyczerpujących w sprawie dalszych prac ministerstwa, wyjaśnień utrzymanych w tonie człowieka, którego życzliwe przyjęcie i przyjazne zainteresowanie słuchaczy skłania do otwartości, do zwierzeń poufnych, do układania szerokich planów wspólnej pracy na przyszłość.

O druzgocących oskarżeniach ani słowa.

Miejscowy organ hakaty rosyjskiej w melancholijnym tonie notuje pod wrażeniem przemówień opozycyjnych brak zwartej i jednolitej woli, którą rząd mógłby jak dawniej przeciwstawić zakusom lewicy.

Lecz żale prawdziwie rosyjskie i prawdziwie rosyjskie westchnienia pobożne do twardej ręki i krawatów murawiewskich dają raczej miarę apetytów wciąż rosnących, a ciągle nienasyconych, niż istotnej zmiany **regime'u**, zmiany jakiejkolwiek stosunków... Za rządów najtwardszych, za czasów, o których cierpliwy obywatel państwa dziś jeszcze ze zgrozą wspomina, wzdychano tam zawsze do jeszcze większej „jednolitości", jeszcze bardziej nieubłaganej „konsekwencyi".

Ażeby dojść do przekonania, że na ławach rządowych panuje konsternacya, że nurtują tam prądy **zasadniczo** sprzeczne, że na gruncie polityki wewnętrznej niemasz dawnej z czasów p. Stołypina jednolitości i harmonii, zapomnieć wypadłoby zgoła o całym okresie rządów p. Kokowcewa z p. Makarowem, okresie, który tyle budził nadziei, a tyle pozostawił po sobie zawodów, że pamięć o nim z łatwością zamknąć się da w krótkiej a dosadnej formule:

Plus ça change, plus c'est la même chose!

Próżnobyśmy więc dowodów „niejednolitości" i konsternacyi szukali w tem milczeniu zwykle tak bardzo wymownego ministerstwa. Spróbójmy zestawić konkluzyę formuły przejścia z jej przesłankami, aby uprzytomnić sobie, że w milczeniu tem kryła się spora doza ironii, dalekiej od konsternacyi a dobrze zdającej sobie sprawę z ważkości istotnej ciężkich jak ołów zarzutów, z przestrzeni dzielącej słowa od czynów.

Nad rządem, czerpiącym swą władzę z milczącego lub jasno sformułowanego uznania społeczeństwa jak wieko trumny zaciężyłaby uchwała wtorkowa Dumy. A słowa najcięższego potępienia stałyby się w izbie opartej o świadome swych praw i celów społeczeństwo ważkim i niechybnym w skutkach **czynem**. W Dumie Państwowej czwartego powołania niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku potępiającego rozważać rozpoczęto poszczególne pozycye budżetowe ministerstwa z takim samym spokojem, z jakim w obliczu gotowej już uchwały dawał swe wyjaśnienia p. wiceminister.

Od słów do czynu nieraz długa prowadzi droga. Wiedzą o tem nietylko kierownicy ministerstwa, lecz i przewodnicy tego stronnictwa, ktore dla swojej formuły pozyskać potrafiło większość, a które rzuca dziś gromy na „samowolę administracyjną" i „nieposzanowanie prawa" z taką samą zaciekłością, z jaką kiedyś zbierało ich owoce.

Tyle już słów gromkich padało z tej mównicy! Tyle gróźb, oskarżeń i potępień, po których z niczyjej głowy włos nie spadł. Po wtorkowem potępieniu przyjdzie kolej na uchwalenie budżetu, potem przyjdzie na stół sprawa samorządu i na tym wdzięcznym gruncie znajdzie się możność poprawienia naprężonych stosunków z rządem. Wówczas dopiero frakcya październikowa przejść będzie mogła od słów drażniących do pojednawczych czynów. Po chwilowem nieporozumieniu tem czulsza zapanuje zgoda.

Im więcej srożą się dziś i miotaja, tem większy niebawem gotowi będą zapłacić rachunek—starym zwyczajem **na skórze „inorodców" i „inoplemieńców"**.

Idem.

List episkopatu ruskiego.

Galicyjski episkopat ruski ogłosił list pasterski w sprawie wyborów do sejmu, z którego przytaczamy główniejsze wyjątki.

„Całem sercem życzymy sobie szczerej zgody obu narodów. Jesteśmy przekonani, że gdy uda się przeprowadzić ugodę, zawartą w poprzednim sejmie, stanie się ona podstawą spokojnego pożycia na przyszłość. Już za długo trwają walki między nami. Rozdzieleni nienawiścią i niesprawiedliwością, bracia wyciągają wzajemnie do siebie ręce i zbliżają do zgody. Daj to Boże, aby święte dzieło pokoju pomiędzy braćmi czemprędzej się ziściło. Nie wchodzimy w osądzanie spraw, jakie odnoszą się do społeczeństwa polskiego i nie dotykamy samej zgody rusko polskiej. Wyrażamy jednak zdanie, że przedstawiciele narodu polskiego znajdą sposobność, aby dotrzymać danego słowa i nie narazić na niebezpieczeństwo katolickiej wiary i Kościoła w polskim narodzie.

Z zadowoleniem i naciskiem podnosimy fakt naszej łączności z narodem. Nie odezwał się żaden głos, któryby naruszył tę harmonię. Tylko ci, którzy są wrogami katolickiego Kościoła i narodu, ciągle pracują nad tem, co może jemu przynieść szkodę, sprzeciwiają się dziełu pogodzenia się i pragnęliby nie dopuścić do dzieła sprawiedliwości, jakiem ma być projekt ustawy. Na boku zostali ludzie, dla których przekonaniem i dobrem narodowem jest rozkaz z za kordonu. Przemawiając dzisiaj w sprawie reformy wyborczej, możemy na pewno liczyć, że w ich rzędzie nie znajdzie się żaden dobry chrześcijanin.

Nastały ważne czasy dla narodowego naszego życia. Reforma prawa wyborczego nada, jak się spodziewamy, szerokim masom naszych włościan i wszystkim warstwom naszego społeczeństwa bezpośredni udział w ustawodawczej pracy kraju. Sprawy natury politycznej pozostawiamy przywódcom i przedstawicielom polityki narodowej. Nie możemy jednak być obojętni na pytanie, jak nowy ustrój krajowej ordynacyi wyborczej wpłynie na moralność naszego narodu, jak w tym ustroju będą zabezpieczone zasady katolickiej wiary, której jesteśmy przedstawicielami i stróżami. Nie możemy przeto pominąć tej ważnej epoki naszego narodowego rozwoju bez wypowiedzenia nie tak osobistych sądów o sprawach i osobistych naszych życzeniach, jak raczej tych sądów i tych życzeń, jakie nam poddaje i wiara katolicka, którą wyznajemy, i duszpasterski obowiązek.

Dlatego jak przed wyborami w r. 1907 i przy każdej ważniejszej sposobności odzywamy się i dzisiaj solidarnie do was. Przedewszystkiem musimy z naciskiem stwierdzić i podnieść, że sprawa ordynacyi wyborczej musi być oparta na sprawiedliwości. Niema i nie może być ważniejszej zasady. Dopóki ta zasada nie jest ściśle przeprowadzona, nie może być w kraju ładu.

Drugiem żądaniem chrześcijańskiej nauki jest taki ustrój, w którym byłyby całkowicie usunięte wszystkie oszustwa, nielegalności i przekupstwa. Wszelki chrześcijański ład po wsiach i miastach bywa co kilka lat rozbijany walką narodową i partyjną, w której bez względu na zakon Boży przeciwnikowi kradnie się i fałszuje głosy, oszukuje się wyborców lub w nieuczciwy sposób usuwa się ich od wykonywania prawa wyborczego. Jest rzeczą naszych zastępców w sejmie i parlamencie starać się przeprowadzić ordynacyę taką, w jakiej tego rodzaju lekceważenie zasad chrześcijańskich stałoby się niemożliwe lub byłoby bodaj wyśledzone, sądzone i karane. Jest też obowiązkiem rządu krajowego zaprowadzić i utrzymywać ład, aby oba narody u siebie między sobą mogły żyć spokojnie, po chrześcijańsku. Spodziewamy się, że rząd krajowy będzie postępował bezstronnie i dbał o prawny porządek podczas wyborów i poza tym czasem.

Wielką zasługą naszej i polskiej reprezentacyi sejmowej i parlamentarnej będzie obmyślać takie sformułowanie prawa wyborczego, taki podział mandatów czy okręgów, aby stanowczo wyłączyć wszystkie przekupstwa".

W drugiej części list episkopatu ruskiego wzywa wyborców, aby wybierali kandydatów, kierujących się zasadami etycznemi listu pasterskiego.

Galicyjski Bank zdrojowisk.

Delegacya krajowego Związku zdrojowisk ze Lwowa, która w marcu b. r. bawiła w Warszawie, a następnie udała się do Kijowa i Wilna rozpoczęła akcyę zainteresowania sfer tutejszych ze zdrojowiskami galicyjskiemi. Zdrojowiska te są miliardowym kapitałem, który dotychczas bezczynnie leżał w ziemi polskiej. Są między niemi unikaty, jakim równych niema na całym świecie, jak zdroje Truskawieckie lub nieprzebrana obfitość wód gazowych w Krynicy. Te bogactwa mogą dać podstawę do powstania znakomicie rentujących się przedsiębiorstw.

Tego w pierwszym rzędzie podjął się tworzący się „Galicyjski Bank zdrojowisk". Będzie to przedsiębiorstwo rokujące znaczne zyski jak każde, które, zdobywszy sobie niekseploatowaną dziedzinę, zyska w niej monopol i decyzyę. We wszystkich dzielnicach Polski zakupiono znaczne ilości akcyi. Papier ten, oparty na rodzimych skarbach naszej ziemi, nie tylko będzie dobrą i pewną lokacyą, przyniesie ładną dywidendę, ale i zaszczyt temu, co go posiada, że się przyczynia do rozwoju polskiego przemysłu, wykorzystania tych darów, które Opatrzność nam dała. W najbliższym czasie rozpocznie się subskrypcya publiczna po zdrojowiskach i uzdrowiskach galicyjskich, celem zebrania niewielkiej sumy, jaka potrzebna dla zaokrąglenia kapitału zakładowego. Potem subskrypcya będzie definitywnie zamknięta, a późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Jak nas informują, jeszcze pewna część akcyi tego Banku, przeznaczona do umieszczenia poza granicami Galicyi, jest do dyspozycyi.

Kronika polska.

— **S. p. Piotrowa Szujska.** W zakładzie leczniczym d-ra Tarnawskiego w Kossowie zmarła przed paru dniami ś. p. Tekla z Jełowickich Piotrowa Szujska, właścicielka dóbr Laszki Dolne w wieku lat 78. Urodzona z Edwarda Jełowickiego, właściciela Janczyna w dawnym cyrkule Brzeżańskim († 1846) i Ludwiki z Witwickich, poszła w młodym wieku za ś. p. Piotra Szujskiego, właściciela Zbyszyc w Sandeckiem, syna Antoniego Szujskiego, szambelana Stanisława Augusta i starosty Dymidowskiego, dziedzica Skrzyszy i Rządowic, znanego w historyi z podniosłej korespondencyi, przeprowadzonej z Kościuszką z powodu uwolnienia z poddaństwa i nobilitacyi Bartosza, włościanina z majątku starosty Szujskiego. Z historyą podwójnie związana była postać zmarłej, w zbyskim bowiem dworze poznał historyk nasz i wierny obrońca tradycyi ś. p. Józef Szujski siostrę ś. p. Tekli p. Joannę Jełowicką, z którą zawarł związki małżeńskie w starodawnym zbyskim kościele w roku 1862.

— **Konkurs na historyę Kaszub.** Wydział kulturalny „Straży" poznańskiej ogłosił konkurs na napisanie popularnej historyi Kaszub, z uwzględnieniem stopnia oświaty czytelników na ziemi kaszubskiej.

Praca powinna przedstawić obszerniej historyę ludu kaszubskiego na obszarze Pomorza polskiego w Prusach Królewskich, położyć nacisk na stosunek do Zakonu krzyżackiego i zaznaczyć dążność do łączności z resztą Polski. Pożądane byłoby takie napisanie książki, aby jej rozdziały, tworząc, o ile to możliwe, skończoną całość, służyć mogły jako osobne odczyty.

Ponieważ książka ozdobiona ma być ilustracyami, winien autor dobór ich sam zaproponować. Objętość pracy wynosić ma około 12 arkuszy druku, formatu ósemki. Nagroda w sumie 800 marek przyznana będzie przez sąd konkursowy.

— **S. p. Jan Owidzki,** znany malarz, urodzony w 1852 r., zmarł przed paru dniami w Warszawie. Z główniejszych obrazów jego wymienimy: „Wypłatę robocizny", „Przerwany pojedynek", „Echo", „Votum" i wiele innych, oraz szereg ilustracyi w naszych pismach obrazkowych, a zwłaszcza w dawnych „Kłosach" i „Tygodniku Ilustrowanym".

— **W polskie ręce.** Dwa majątki rycerskie na Górnym Śląsku, powiat Olesno (Rosenberg) Więckowice i Duczow, ze stacyą kolei Więckowice, z dużą parową gorzelnią, kupili panowie: Kazimierz Niegolewski i Maryan Bądkowski od spadkobierców rotmistrza Nöldechena. Tranzakcyę powyższą przeprowadzała firma K. Świnarski, Poznań. W okolicy tej jest lud roboczy czysto polski.

— **Tajemnicza zbrodnia.** W ubiegłą niedzielę w Warszawie o godz. 10 wieczorem, mieszkańcy domu Paradowskiego na Woli zauważyli na odległości 70 kroków od domu słup ognia. Gdy pośpieszyli w jego kierunku, z przerażeniem ujrzeli w rowie, przylegającym do cmentarza prawosławnego, kobietę w płomieniach. Rzucono się na ratunek, ogień ugaszono, ale nieznajoma już nie żyła. O ile dało się stwierdzić, nieznajoma ma lat 16–18, jest blondynką, dobrej tuszy. Z resztek ubrania, zniszczonego przez płomienie, widać, że nieszczęśliwa miała na sobie bluzkę granatową w białe kropki i kapelusz, zdaje się, słomkowy. Na resztkach bielizny jest niewyraźny monogram. W pobliżu spalonej znajdował się 2 garncowy gąsior z naftą. Na głowie znaleziono ślady od uderzeń. Język, cały opalony, przyciśnięty był zębami, co robi wrażenie, jakby nieznajomą duszono. Jest przypuszczenie, że nieznajomą zamordowano w innem miejscu, a do rowu przyniesiono i spalono.

Do naszych czytelników.

W „Bibliotece pamiętników" mają wkrótce wyjść pamiętniki Antoniego Andrzejowskiego (*Ramoty starego Detiuka*) w nowem wydaniu. Stare jest już zupełnie wyczerpane i stanowi dzisiaj rzadkość bibliograficzną, a tak bardzo dla Wołynia, Podola i Ukrainy ciekawą.

Redakcya „Biblioteki", chcąc książkę szeregiem ilustracyi ożywić, zwraca się do naszych czytelników z prośbą o nadsyłanie odpowiedniego obrazkowego materyału.

Wszelkie tak zwane widokówki, fotografie i portrety, budynki, fotografie obrazów, pamiątek etc. prosimy najgoręcej przysyłać jak najrychlej do redakcyi „Biblioteki pamiętników", Wilno, Prospekt Święto-Jerski № 28.

Nadmieniamy, że łaskawie nadesłane materyały ilustracyjne w miarę zastrzeżeń, będą z podziękowaniem zwracane właścicielom ich w stanie nieuszkodzonym.

Spis portretów i ilustracyi.

Rodzina Walewskich, m-ko Korzec, widoki dawne, współczesne. Fabryka porcelany. Franciszek i Michał Mezerowie. Podstolina Rohozińska. Książę Józef Czartoryski. Młynów na Wołyniu, Ludwipol — widoki. Kasztelanowa Bieżyńska, Węgierski, brat poety, Dubno—widoki. Turzyn—widoki. Łuck — zamek Witolda. Aleksander hr. Chodkiewicz. Adam Bieżyński. Brygadyer Karol Baur. Słonim—pałac. Peszka. Rustem. Józef Oleszkiewicz, fotografie z obrazów tegoż. Ludwika Urbanowska. Krakowska. Grabowska. Krzemieniec, widoki dawne, obecne, gimnazyum, dom Czackiego. Prof. Józef Czech. Ks. Aloizy Osiński. Jarkowski i inni. Antoni Malczewski. Kajetan Proskura. Generałowa Jerliczowa. Dr. Lernet. Pogrzeb Czackiego, grobowiec tegoż. Potiomkin, Sinielnikow, gub. kraju Noworosyjskiego.

Niemirów—pałac, ulica, gdzie był dom Andrzejowskich. Elizawetgrad, Odesa, Mikołajów — widoki. Wacław hr. Rzewuski. Filip hr. Plater. Tymon Zaborowski. Karol Sienkiewicz. Tulczyn—pałac, kolumna na pamiątkę pobytu Stanisława Augusta. Humań, wyspa Czortyca. Zofijówka—widoki. Prof. Ludwik Bentkowski. Teatr warszawski: Osiński, Werowski, Nacewiczówna, Ledóchowska, Truskolawska, Kudlicz, Szymanowski, Bogusławski, Żółkowski, Kompozytor Karpiński, Niemcewicz, Pałac w Puławach, Świątynia Sybilli. Józef Korzeniowski. Lipiński skrzypek. Obelisk Howarda w Chersoniu. Międzyrzecz—zamek, pałac. Mickiewicz Adam (rok 1825, czasy odeskie, w burce, na skale). Grobowiec Andrzejowskiego.

„Obchód setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina (1810—1910) i pierwszy zjazd muzyków polskich we Lwowie".

Książka, która pod tytułem powyższym opuściła nakład i została rozesłana do redakcyi pism jako też i poszczególnym uczestnikom I zjazdu muzyków polskich, zawiera jeszcze jedno świadectwo owocnej pracy komitetu obchodowego, założonego w 1910 r. we Lwowie w celu uczczenia setnej rocznicy urodzin największego z muzyków polskich. Komitet ów zjednoczył najwybitniejszych przedstawicieli polskiej sztuki, nauki i literatury, a wynikiem jego energii i zabiegów były tydzień trwające niezapomniane uroczystości szopenowskie we Lwowie w październiku 1910 r. oraz równolegle z nimi odbywające się posiedzenia I go zjazdu muzyków polskich. Po świetnym przebiegu uroczystości z komitetu obszerniejszego wyłonił się ściślejszy komitet redakcyjny, który zajął się zredagowaniem księgi pamiątkowej obchodu i zjazdu. Obecnie wydana księga ta zawiera: krótki zarys działalności komitetu, spisy jego członków, jak również i towarzystw zaproszonych do wysłania delegatów, delegatów przybyłych na uroczystości i wszystkich uczestników zjazdu; protokóły obrad plenarnych zjazdu, sprawozdanie z obrad jego sekcyi, treść wygłoszonych na niem odczytów (z których celniejsze przytoczono w całości), mowy d-ra A. Tchorznickiego, St. hr. Tarnowskiego i I. J. Paderewskiego; kodyfikacyę prac zjazdu, streszczoną w szeregu uchwał i dezyderatów, oraz szereg sprawozdań i informacyi drobniejszych. Niezależnie od swej wartości wydania pamiątkowego powyższa książka niewątpliwie odegra ważną rolę jako źródło, punkt wyjścia dla prac przyszłego zjazdu muzyków polskich.

D.

Żółte niebezpieczeństwo zbliża się...

Tak twierdzi znakomity polityk i publicysta, były prezes gabinetu francuskiego pan Georges Clemenceau.

W swym nowym organie „Homme Libre", wychodzącym od paru tygodni w Paryżu wskazuje on na istotne źródło potęgi społeczeństwa japońskiego, tkwiące w głęboko przyswojonym demokratyzmie, przypomina, że niebezpieczeństwo to przestaje być legendą, lecz zbliża się do wrót Europy i już przekracza jej granice...

„Wraz z techniką, wiedzą i przemysłem europejskim wsiąkają w naród odmładzany najnowsze, zupełnie współczesne idee demokratyczne Europy. Bez rewolucyi, bez krwi przelewu nowa Japonia staje się coraz bardziej państwem demokratycznem.

„Wzrost demokratyzmu Japonii oznacza jednak, iż wraz z nim wzrasta imperyalizm narodowy, nakazujący Japonii stać na czele narodów świata. Demokracya wogóle jest aż nazbyt czuła i wrażliwa na wszystko, co dotyczy godności narodowej.

„Na jednem z przedmieść Wiednia jest kamień graniczny, wskazujący ostatni kres, do którego dotarli Turcy w Europie, nim ich odpędził Sobieski. Od tego czasu cofali się oni jeno — i ostatnia wojna bałkańska wywołała niemal całkowity ich odwrót do Azyi. I oto ledwie z tej strony wyparliśmy państwowość wschodnią — inna państwowość azyatycka, obdarzona właściwościami umysłu i ducha, których nie uznać niepodobna — zbliża się ku nam z Dalekiego Wschodu i prawem silniejszego, chytrzejszego i wytrwalszego, chce zająć kontynent, który — jak się nam zdawało, należy do nas niepodzielnie.

Nietylko swą liczebnością i swą potęgą materyalną zagraża Daleki Wschód Europie. Posiada on własne spolsłe zasoby kultury, o jakich nie mamy wyobrażenia. Może się to wyda absurdem, lecz wiem napewno, że w Anglii, w hrabstwie Sussex, zamieszkał japończyk, który pomiędzy włościanami angielskimi szerzy zasady szyntoizmu. I co jest godne zastanowienia, propaganda taka —znajduje uznanie i powodzenie".

Jakiej narodowości był pułkownik Redl.

Znana jest sprawa pułkownika sztabu generalnego austro-węgierskiego, Redla, który jako naczelnik służby kontrszpiegowskiej, stał przez szereg lat na usługach obcego mocarstwa. Zbrodnie, których się Redl dopuszczał, były rozmaitej natury. Jak się pokazuje teraz, nie cofnął się nawet przed denuncyowaniem fałszywem niewygodnych mu osobistości, że szpiegują, byle tylko w ten sposób dogodzić swojej zemście i pozbyć się tych, którzy mieli nieszczęście mu się narazić. Pokazuje się tedy, że była to natura zbrodnicza w najgorszem znaczeniu tego słowa. W Redlu tkwiło coś szatańskiego i coś niesłychanie nikczemnego, co w każdym zawodzie pchnęłoby go ostatecznie na drogi złe i przyprowadziłoby go na szubienicę, na którą całkowicie zasłużył.

Jakiej narodowości był Redl?

Dzienniki wiedeńskie obecnie zaznaczają bardzo chętnie, że Redl był polakiem.

Tymczasem jest to nieprawda. Redl wprawdzie urodził się w Galicyi i mówił po polsku, lecz za polaka się nigdy nie uważał. Pochodził on z rodziny niemieckiej, z jednej z takich rodzin, których mnóstwo było za czasów, gdy Galicyę chciano zgermanizować, nadsyłanych z Austryi zachodniej do Galicyi. Byli to zazwyczaj urzędnicy, szukający karyery w ten sposób, że gnębili ludność polską i na jej łzach i nieszczęściu chcieli robić karyerę. Takim gnębicielem był dziadek Redla, nadesłany do Galicyi. Ojciec Redla dostał się do służby kolejowej, podczas, gdy jego dzieci wyrosły na mieszańców niemiecko-polskich, to znaczy, że jedni bracia Redla pozostali w Galicyi i tam uważają się niby to za polaków, podczas, gdy inni bracia Redla, którzy tak, jak on, przenieśli się do Wiednia, odrazu zupełnie uważali się za niemców. Jest faktem, że brat Redla, radca ministeryalny w ministerstwie robót publicznych nigdy nie rozmawiał z interesantami polskimi po polsku, lecz zawsze posługiwał się językiem niemieckim.

Jeden z współpracowników „Nowej Reformy" w Krakowie, który razem z Redlem służył jako ochotnik jednoroczny w wojsku stwierdza, że Redl był nawet zaciętym niemcem i już wtedy zasługiwał na miano hakatysty. Jest to zupełnie naturalne. Człowiek, który w zbrodniczy sposób zdobywał pieniądze nietylko kosztem własnego honoru i kosztem przyszłości całego państwa i armii austro-węgierskiej, niewątpliwie pragnął, jako gorliwy niemiec, zwrócić na siebie uwagę władz wojskowych, nie lubiących wszystkiego, co słowiańskie i przedkładających nad tęgiego oficera narodowości polskiej albo czeskiej marne indywiduum, grające rolę zaciętego niemca.

Z prasy rosyjskiej.

∴ Z powodu podpisania preliminarza pokojowego w Londynie „Nowoje Wremia" pisze o ostatecznem wyzwoleniu się słowian z pod jarzma tureckiego i rozwodzi się szeroko o zasługach Rosyi wobec narodów zachodnio-europejskich i słowiańszczyzny w walce z półksiężycem. Okazuje się, że Rosya sama jedna rozpoczęła tę walkę bohaterską, którą ukończyli obecnie słowianie południowi. Lecz pomimo upadku turków w Europie — cel ostateczny słowiańszczyzny nie jest jeszcze osiągnięty:

„Wyzwolenie się słowiańszczyzny z pod ciężkiego obcego jarzma tureckiego powinno dodać otuchy dzisiejszym i przyszłym pokoleniom słowian do dalszej pracy nad ostatecznem wyzwoleniem wszystkich narodów słowiańskich od wszelkiego innego obcoplemiennego jarzma.

„Przykład słowian bałkańskich w ich walce z jarzmem tureckim musi dodać siły każdemu z członków potężnego plemienia słowiańskiego. I w dniu, w którym w historyi słowiańskiej napisana została stronica ostatecznego wyzwolenia słowian z pod jarzma jednego, chce się wierzyć, iż słowianie doczekają dnia szczęśliwego, gdy ostatecznie zostanie zrzucone i jarzmo drugie".

Oczywiście o słowianach, znajdujących się pod czułą opieką „pobratymców", „Nowoje Wremia" milczeć woli. Historycy z organu Suworina żadnych zasług słowian tych w walce z półksiężycem nie uznają i o jakimkolwiekbądź „dniu szczęśliwym" marzyć oni nie powinni... Inaczej będzie to zdradą „idei słowiańskiej", która według pojęć „Now. Wrem." i jego zwolenników, oznacza „zlanie się strumyków słowiańskich w morzu rosyjskiem".

∴ Ponieważ prasa rosyjska wystąpiła z artykułami, potępiającymi postępowanie ministerstwa spraw wewnętrznych, które odmawia zatwierdzenia na urzędach wybranych przez rady miejskie prezydentów Petersburga i Moskwy, urzędowa „Rossija" czuje się w obowiązku wyjaśnić, że

„nie władza jest przyczyną faktu, iż wybrani kandydaci nie są zatwierdzani, lecz instytucye społeczne, wybierające osoby, których niezatwierdzenie nie ulega wątpliwości".

Doskonała ilustracya do swobody wyborów... Według recepty „Rossii" radni powinni byli przedewszystkiem zapytać ministra spraw wewnętrznych, kogo pragnie widzieć na stanowisku prezydenta miasta, a dopiero potem... wybierać. W ten sposób uniknęliby zawodu...

Informacye i pogłoski.

— W dniach najbliższych departament senatu będzie rozważał sprawę mającą znaczenie zasadnicze: czy mogą gubernatorzy odmawiać udzielenia pozwoleń na wydawanie pism peryodycznych osobom nieprawomyślnym politycznie.—Sprawa została wszczęta na skutek skargi niejakiego W. Mutianowa na gubernatora grodzieńskiego, który nie udzielił mu pozwolenia na wydawanie w Białymstoku gazety p. t. „Nowaja Gazieta".

W skardze swej Mutianow zaznacza, że pozwolenia na wydawanie pism uzyskiwane są w drodze zgłoszeń i nie mogą być udzielane jedynie w tym wypadku, gdy program pisma sprzeciwia się moralności lub prawu.—A więc na mocy praw istniejących gubernator nie jest upoważniony do oceniania osobistości redaktora lub wydawcy oraz ukrytych celów zamierzonego wydawnictwa, lecz otrzymawszy deklaracyę, powinien udzielić pozwolenia.

W wyjaśnieniu swem nadesłanym senatowi gubernator grodzieński twierdzi ponownie, że powodem do odmowy były posiadane przez niego dane o bezwzględnej nieprawomyślności politycznej Mutianowa.

„Mutianow—pisze gubernator — niewątpliwie był zdolny do rozpowszechniania za pośrednictwem swej gazety idei szkodliwych dla porządku i bezpieczeństwa publicznego.

— W Petersburgu obraduje obecnie zjazd aptekarzy, nazwany przez organizatorów „rosyjskim zjazdem farmaceutycznym".

Cel zasadniczy zjazdu stanowi obmyślenie sposobu walki z ustawą z d. 12 lutego 1912, uchwaloną z inicyatywy 3-ej Dumy. Ustawa ta pozwala instytucyom samorządu ziemskiego i miejskiego na otwieranie nieograniczonej liczby aptek bez uzyskiwania pozwoleń specyalnych.

— Zjazd ligi rosyjskiej równouprawnienia kobiet, który miał być zwołany w grudniu r. b., nie dojdzie do skutku wobec zakazu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ile to kosztuje?

Sławetny „Podolanin", podniesiony przez podolskie gubernialne zgromadzenie ziemskie do godności organu podolskiego ziemstwa, dostał w r. b. 23 500 rb. rocznej zapomogi od ziemstwa. Z tej sumy 20,500 rb. było mu przyznane przez gub. zgromadzenie ziemskie, a 3 000 rb. dodał mu gub. zarząd ziemski prawem kaduka.

Myślę, że nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie podolskim radnym ziemskim polakom i wogóle polakom, mieszkającym na Podolu i opłacającym ziemskie podatki, a więc i haracz „Podolaninowi", jak się rozkłada suma zapomogi, przyznanej temu gadzinowemu pismu, i co ono za nią daje.

Od dn. 1 go stycznia do dn. 15-go maja r. b. „Podolanin" wyszedł w 103 numerach, które dały czytelnikom 284,900 wierszy druku (normalny numer pisma ma 2,800 wierszy, zwiększony—3,500); treść tych 284,900 wierszy tak się dzieli: artykułów, najczęściej wstępnych, poświęconych podszczuwaniu na polaków i rusinów i najróżniejszym o nich insynuacyom, było 9,127 wierszy. Artykułów, poświęconych sprawom ziemskim, prowadzonym tak nieudolnie, że nawet zestawienie budżetów ziemskich zawierało grube cyfrowe błędy — było do dnia 15-go maja r. b. 18,642 wierszy. Reszta — 257,131 wierszy, to zwykła treść przeciętnego pisma, rozumie się harmonizująca z całem jego obliczem; w tej liczbie są depesze i ogłoszenia.

Zgromadzenie ziemskie powinnoby—teoretycznie biorąc—zainteresować się przedewszystkiem działem ziemskim pisma, wspieranego z ziemskiej kasy. Powinnoby zdać sobie sprawę z tego, co ten dział daje i co on kosztuje. Owóż, dla ułatwienia tego zadania, podaję tu zestawienie liczbowe.

Za $4^1/_2$ miesięcy r. b. „Podolanin" otrzymał z ziemskiej kasy 8,820 rb., a dał 18,642 wierszy „spraw ziemskich", czyli że każdy wiersz „spraw ziemskich", omawianych w „Podolaninie", kosztował ziemstwo, t. j. ziemskich płatników — tylko po 47 kop. Nie będę się tu wdawał w ocenę tych artykułów, poświęconych ziemskim sprawom, nadmienię tylko, że, prócz sprawozdań o zgromadzeniu gubernialnem i o zgromadzeniu kamienieckiego powiatu, wiadomości o sesyach ziemskich w innych powiatach—w „Podolaninie" nie było.

Obrachunek powyższy podaję dla wiadomości wszystkich ziemskich płatników Podola. Dla polaków ciekawsze będzie może inne zestawienie.

Artykułów, szczujących na nas, podburzających przeciwko nam i siejących nienawiść ku nam w umysłach ludności miejscowej, przy pomocy najnikczemniejszych insynuacyi było w „Podolaninie" w ciągu $4^1/_2$ miesięcy r. b. 9,127 wierszy. Tedy, na wykoncypowanie, druk i narzucenie czytelnikom każdego wiersza tego karygodnego podszczuwania jednej części ludności na drugą — ziemstwo podolskie łoży po 95 kop.

Do tych wymownych liczb nic chyba więcej dodawać nie trzeba.

Junosza.

Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie żytomierskiego powiatu.

(Korespondencya własna „Dzien. Kij.").

Sesya czwartego z kolei nadzwyczajnego zgromadzenia naszego powiatu trwała dwa dni: 16 i 17 b. m. Radnych przybyło 34 i dwóch przedstawicieli instytucyi rządowych.

W szeregu spraw, roztrząsanych w zgromadzeniu, z których większość miała charakter sankcyi działalności zarządu, było kilka zasadniczych, jak np. zwiększenie składu zarządu i zapomoga katolickiemu T-wu dobroczynności.

Zarząd wystąpił z wnioskiem, aby zgromadzenie wybrało jeszcze jednego członka, gdyż obecny skład zarządu: prezes i 3 członków, nie jest w stanie podołać pracy, która się stale zwiększa. W motywach wniosku zarząd przytacza obszar powiatu (6 732 wiorsty kwadr.) i ilość mieszkańców (496 993 osoby).

Na tak szerokim terenie rozpoczęte roboty budowlane wymagają dozoru, a więc i częstych wyjazdów członków zarządu. Zgromadzenie, przychylając się do wniosku zarządu, przystąpiło do wyboru czwartego członka. Większością 33 głosów przeciwko trzem—obrany został p. K. Sokołowski, polak.

O ile p. Sokołowski będzie zatwierdzony przez gubernatora, co zdaje się jest prawdopodobne, gdyż p. Sokołowski zajmował dotąd urząd sekretarza zarządu, to żytomierski powiat będzie trzymał prym wśród 36 powiatów Rusi, pod względem ilości polaków-członków zarządów ziemskich; będzie ich w żytomierskim powiecie aż dwóch (p. Hłasko i p. Sokołowski).

Czy to jest w danych warunkach źle, czy dobrze, nie będziemy się tu o tem rozwodzić, a notujemy tylko fakt z obowiązku sprawozdawcy.

Nie trzeba się jednak łudzić, jakoby wybór polaka na czwartego członka zarządu dowodził otrzeźwienia żytomierskiego ziemstwa z nacyonalistycznego otumanienia. Oto dowód: katolickie T-wo dobroczynności wniosło prośbę o wyznaczenie mu zapomogi od ziemstwa, powołując się na to, że prawosławne T-wo dobr. ma przyznaną zapomogę w kwocie 1,000 rubli. Wniosek wyznaczenia katolickiemu T-wu połowy tej sumy, t. j. 500 rb., spotkał się z gorącą opozycyą duchownego prawosławnego Lewickiego i mimo poparcia radnych: Domaniewskiego, Rakowskiego i Rostowcowa — upadł. Przewodniczący, chcąc wyjaśnić sytuacyę, postawił na głosowanie pytanie: czy zgromadzenie uznaje wogóle za niedopuszczalne przyznanie zapomogi katolickiemu T-wu dobr.? Wobec takiego postawienia kwestyi zgromadzenie uznało, iż w zasadzie nic nie ma przeciw wspomaganiu katolickiego T-wa. Wówczas na głosowanie postawiono 300 rb. i w tej sumie zapomogę przyznano, wprawdzie b. nieznaczną większością głosów. Uchwała ta zgorszyła ogromnie „Żizń Wołyni", która te nieszczęsne trzysta rubli opatrzyła szeregiem uwag, wykrzykników i znaków zapytania.

Ciekawe debaty wywołał również wniosek p. Pozniakowa, który ze względów oszczędnościowych proponował, aby w żytomierskim szpitalu ziemskim wprowadzić szczepienie surowicy przeciw wściekliźnie. Obecnie ziemstwo wysyła do Kijowa osoby, pokąsane przez wściekłe zwierzęta, na co w roku ubiegłym wydano 3.180 rb. Po szeregu przemówień, z których się wyłaniała myśl, że miejscowe siły lekarskie w lecznicy żytomierskiej, która nb. należy do ziemstwa gub., a i sama lecznica, nie pozwalają jeszcze na urzeczywistnienie wniosku—oddano go na ponowne rozpatrzenie w radzie lekarskiej.

Z innych uchwał — przyjętych w czasie ubiegłej sesyi—nadmienić wypada organizacyę wycieczki włościan na wystawę kijowską, po dwóch futorników od gminy, na co wyznaczono 300 rb.; polecenie zarządowi organizacyi nauki rzemiosł przy kilku szkołach wiejskich, mianowicie: w bereziańskiej szkole—kowalstwo, ślusarstwo, stolarstwo i tokarstwo, w nowopolskiej—kowalstwo i ślusarstwo, w suszkowieckiej i didkowieckiej—stolarstwo i tokarstwo.

Wobec przejścia działu agronomicznego pod dependencyę powiatów, ziemstwo żytomierskie będzie musiało przejąć w lipcu r. b. od gub. ziemstwa: 14 pól doświadczalnych, 150 parceli pokazowych, 21 wypożyczalni narzędzi rolniczych, 19 punktów sprzedaży nasion i 2 składy maszyn i narzędzi rolniczych. Zgromadzenie upoważniło zarząd do wszczęcia starań o zapomogi rządowe i gub. ziemstwa na utrzymanie powyższych instytucyi.

Wreszcie przyjęto w formie życzenia wniosek p. Rostowcowa, aby ziemstwo przyczyniało się do urządzania łaźni we wsiach, jako koniecznego warunku poprawy stanu sanitarnego, a także upoważniono zarząd do wszczęcia starań o przyśpieszenie regulacyi serwitutów pastwiskowych, które hamują rozwój rolnictwa.

(d)

IGNACY DĄBROWSKI. 19

Zmierzch bogów.

PASTEL.

— Ja już nie koncertuję — powtórzyła z całą powagą.—Dwa lata upłynęło w kwietniu, jakem się pożegnała z publicznością w Lipsku i to... na zawsze.

— Nie może być! nie może być!—powtarzał Krzyniecki zdumiony i niemile dotknięty tą wiadomością.

Twarz Borskiej wyrażała najzupełniejszy spokój i obojętność. Jej piękne rysy wydawały się stężałe i nieruchome, jak rysy posągu.

Jest to już, jak pan widzi, „eine alte geschichte". Nie mogę powiedzieć, żeby to wszystko wówczas odbyło się tak bardzo łatwo. Nie, nie, tem bardziej że pierwotnie chciałam zupełnie wyrzec się i muzyki. Ale to już było ponad moje siły. Więc grywam, nawet bardzo wiele, ale tylko dla siebie, no i z konieczności dla mojej Andrei — zakończyła z uśmiechem.

Nagle to imię Andrea jakby jej coś przypomniało, bo powiedziawszy Krzynieckiemu: „przepraszam pana"—obróciła się poza siebie ku jednej z ławek, stojących opodal. Na dany przez nią znak z ławki podniosła się i podbiegła żywo jakaś młoda kobieta, skromnie ubrana, ale w kapeluszu. Krzyniecki domyślił się, że była to panna służąca.

Borska bardzo prędko i z wielką wprawą powiedziała coś po włosku, widocznie o coś zapytując. Młoda kobieta otworzyła zaraz trzymaną w ręku torebkę, czegoś szukając i wydobyła wreszcie jakiś papier niedbale złożony w kilkoro. Borska rozwinęła papier, który się okazał kwitem bagażowym i wręczając go napowrót pannie służącej, dosyć długo coś jej objaśniała, gdzie ma pójść i co zrobić. Mówiła tak biegle i tak pięknie, że Krzyniecki z przyjemnością wsłuchiwał się w te dźwięki mało zrozumiałej dla niego mowy. O tyle znał jednak język włoski, że poznał, iż Borska mówi najpiękniejszym i najpoprawniejszym toskańskim dyalektem.

Młoda kobieta, wziąwszy kwit, skierowała się w głąb zabudowań stacyjnych.

— Przepraszam pana — zaczęła znowu Borska — już mi tu raz zatrzymali bagaż i musiałam potem z domu telegrafować, więc wysłałam Andreę, żeby sprawdziła i przypilnowała. To bardzo poczciwa dziewczyna, przywiązała się do mnie i jest nam dobrze razem. Całymi tygodniami jest to jedyna moja towarzyszka, a za muzyką poprostu przepada, więc zastępuje mi i publiczność — dokończyła z wesołym uśmiechem.

— Ale dlaczego? dlaczego? — zapytał Krzyniecki.

Rysy Borskiej przybrały znowu wyraz kamiennego spokoju.

— Dlaczego? — powtórzyła — dlaczego? A dlatego, że jestem już światu niepotrzebna. Niech pan nie myśli, że mówię to w jakimś żalu, z goryczą. Widzi pan, ja i świat przestaliśmy się wzajemnie rozumieć. I żadna ze stron nie chce od swego odstąpić. To, jak w małżeństwie; jeśli zgoda, to dobrze, a jak się zaczną... kłócić, najlepsze lekarstwo—rozwód. Świat nie odczuł żadnej straty, a ja zyskałam spokój. Et voila! Z początku, tak, przyznam się, czułam rozżalenie i cierpiałam. Ale to przeszło. Jestem spokojna.

Krzyniecki najwyraźniej usłyszał, że Borska zamiast „rozżalenie" powiedziała „rozszalenie". Teraz dopiero spostrzegł, że artystka mówiła dziwnie powoli, jakby z pewną trudnością, dobierając wyrazy i nie zawsze trafiając na zupełnie odpowiednie. Mówiła przytem wyraźnym cudzoziemskim akcentem. Miała to trochę i dawniej, ale wówczas stanowiło to raczej pewien specyalny, jej właściwy wdzięk, teraz zaś już wprost raziło.

— Ale dosyć o mnie — zaczęła znowu Borska. — Zdaje mi się, że byłam u spowiedzi, a pan mnie... — zacięła się — rozgrzesza. Va bene. A teraz niechże mi pan coś powie o sobie. Pan wraca z Aix les Bains, tak? Pan był chory?

— Tak niby, trochę — odparł Krzyniecki, śmiejąc się sam z siebie. — Podobno nerwy, podobno jeszcze coś i jeszcze coś, aż się razem zebrało. Wreszcie coś z latem trzeba zrobić, a czy tu, czy tam, czy to nie wszystko jedno? A Aix les Bains jest ładne i pobyt tam bardzo przyjemny.

— A teraz do Warszawy?

— Zapewne na jakiś czas i do Warszawy, ale na stałe mieszkamy na wsi, w Kieleckiem. Teraz jadę do Interlaken po żonę i za jakieś dwa tygodnie ruszymy już do domu.

Borska spokojnie przerwała:

— Wiem, że pan się ożenił. Mówił mi to ktoś tam z Polski. Już pewnie ze trzy lata?

— Tak, nawet więcej trochę.

— I?...

Borska chciała zapytać o coś, ale nie wiedziała, jakby się wyrazić.

— Czy państwo...

Ale on zrozumiał, bo odpowiedział zaraz:

— Mamy córkę.

Borska ożywiła się nagle. Na jej twarzy zaigrał jakiś dobrotliwy uśmiech.

— Ileż lat ma ta wielka osoba?

— O, dużo, Już całe dwa, nawet z małym okładem. Urodziła się w lipcu...

— I nazywa się?

— Przy chrzcie dano jej imię Irena. Ale my ją w domu nazywamy Mysia. Bardzo podobne jedno do drugiego, jak pani widzi.

— Mysia... — powtórzyła Borska, i potem jakby w zadumie jakiejś kilka razy jeszcze powoli wymówiła: — Mysia... Mysia...

— Ładna?

— Podobna do matki, a żona niby... niczego... owszem... — żartował Krzyniecki.

Pojawienie się Andrei na chwilę przerwało rozmowę. Młoda dziewczyna zdawała widocznie sprawę z otrzymanego polecenia. Borska znowu szybko, energicznie odezwała się parę razy po włosku. Krzyniecki zauważył, że Borska lubi mówić po włosku i że wie o tem, iż mówi pięknie.

I rzeczywiście ten dźwięczny, melodyjny język stanowił jakby konieczne uzupełnienie jej renesansowej, tycyanowskiej piękności. Sam też z przyjemnością przysłuchiwał się jej, nie usiłując nawet coś zrozumieć.

Wreszcie Andrea podążyła na swoją ławkę, a Borska zwróciła się ku Krzynieckiemu. I znowu w jakiejś zadumie powtórzyła kilka razy:

— Mysia... Mysia...

— Podoba się pani to imię?

Ale Borska niespodzianie rzekła:

— Wie pan, przypomniał mi się nasz las sosnowy, tam, w Polsce. Zima, mróz i dużo, bardzo dużo śniegu, a na drzewach, na wszystkich gałązkach... także śnieg... — zatrzymała się — zaraz... Ach, jakże się to nazywa? — rzuciła niecierpliwie.

— Co takiego?

— Bo to nie śnieg na gałązkach, tylko takie białe, zupełnie jak śnieg...

— Może sadź?

— Tak, tak, sadź! — ucieszyła się. I znowu, jak poprzednio imię Mysia, kilka razy powtórzyła w zadumie: „sadź, tak, sadź".

— Jak pani doszła do tego lasu — zażartował Krzyniecki.

— Non so — odparła przeciągle, zapatrzona w rączkę parasolki, trzymanej w ręku.

Ale już po chwili potrząsnęła swoją piękną głową, jakby chcąc się wydobyć z jakiejś mgły, czy gazy, w której była na moment pogrążona.

Od pierwszej chwili tego spotkania chciała się dowiedzieć, jak mu się powodzi. Wiedziała dobrze, że przed laty, w czasie ich pobytu w Alassio, Krzyniecki nie był zamożny i że nawet sam ten wyjazd do Włoch tylko z pewną trudnością doprowadził do skutku. Tamta wielka powieść, „ich powieść", ani żadna inna nie była napisana, a przynajmniej drukowana i Borska także wiedziała o tem, gdyż, interesując się twórczością Krzynieckiego, przy każdej sposobności zetknięcia się z rodakami, dopytywała się o to i wogóle o niego, a Krzyniecki był zbyt znaną firmą, ażeby dzieła jego mogły przechodzić niepostrzeżone. Chciała więc teraz zadać mu to pytanie, tylko szukała w myślach formy, żeby go czem nie dotknąć.

(D. n.)

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Walka z chrabąszczami. Na skutek doniesienia sprawnika powiatu kijowskiego o pojawieniu się w m. Dymerze i wsiach Litwinkowa, Kozarowiczach i Glebówce olbrzymiej ilości chrabąszczy, które niszczą roślinność, gubernator zwrócił się do powiatowego zarządu ziemskiego z propozycyą przedsięwzięcia środków walki z tymi owadami. Na skutek powyższej propozycyi do wymienionych miejscowości delegowany zostanie jeden z entomologów ziemskich.

— Żądania związkowców. Rada i zarząd związku Michała Archanioła w Smile zwrócili się do generał-gubernatora kijowskiego z prośbą o zabronienie w tem miasteczku wszelkiego handlu w niedziele, święta i galówki, oraz aby żydom zabronione zostało wystawianie w sklepach w postaci reklamy gotowego obuwia.

— Skasowanie postanowień obowiązujących. Ministeryum spraw wewnętrznych skasowało postanowienie obowiązujące wydane przez berdyczowski zarząd ziemski i zatwierdzone przez gubernatora kijowskiego o porządku kursowania tramwajów konnych w Berdyczowie. Skasowanie powyższych postanowień nastąpiło na skutek skargi właściciela przedsiębiorstwa tramwajowego, który powoływał się na to, iż rada miejska nie ma prawa wydawać postanowień obowiązujących o charakterze zakazu lub rozkazu, któreby stosowały się nie do całej ludności, lecz do poszczególnych osób lub grup.

— Pożar. We wsi pow. lipowieckiego Zazówka spłonęła stajnia dzierżawcy p. Łozińskiego. W ogniu zginęło 64 koni. Straty wynoszą 12,000 rubli.

— Kara administracyjna. Włościanin wsi pow. humańskiego Sokołówki za wybicie w stanie nietrzeźwym kilku szyb w miejscowej cerkwi skazany został przez gubernatora kijowskiego na 1 miesiąc aresztu.

— Ilość szkół średnich na Podolu. W r. b. Podole liczy 21 szkół średnich; z nich gimnazyów klasycznych 7, realnych—3, techniczna szkoła—1, żeńskich gimnazyów — 9 i 1 progimnazyum. W szkołach tych uczy się 3,218 chłopców i 2 454 dziewcząt.

— Pożar. W Bandyszówce w pow. jampolskim majątku p. Turkowskiej ogień zniszczył budynki folwarczne, przyczem zgorzało 18 koni. Straty obliczają na 15 tys. rb.

— Pożyczki ziemstw wołyńskich. Następujące ziemstwa powiatowe Wołynia uzyskały pozwolenie na zaciągnięcie pożyczek na wydatki budżetowe: żytomierskie—150 tys. rb., włodzimierskie — 50 tys. rb., łuckie—50 tys. rb, rówieńskie—150 tys. rb. i zwiahelskie—30 tys rb. Rówieńskie ziemstwo otrzymało nadto pozwolenie na zaciągnięcie 90 tys. rb. pożyczki na budowę ziemskiego domu. Maksymalną stopę procentową ustalono po 8 od sta.

— Przyjęcie szkół przez ziemstwo. Humańskie ziemstwo przejmuje od ministerstwa oświaty 13 szkół w powiecie.

— Oszacowanie fabryk. Kijowskie ziemstwo gubernialne rozpoczęło opisanie fabryk w gubernii, w pierwszym rzędzie cukrowni i gorzelni, w celu ustalenia ich wartości i zyskowności dla unormowania należnych od nich podatków ziemskich.

— Zakaz. Berdyczowskiej filii ligi przeciwgruźliczej gubernator nie pozwolił na urządzenie dnia „Białego kwiatka", który projektowany był na d. 22 maja.

— Uchylenie prośby. Główny zarząd do spraw rolnictwa i urządzeń rolnych uchylił prośbę humańskiego ziemstwa powiatowego o udzielenie mu zapomogi na otwarcie internatu dla dzieci zagrodników przy szkołach ziemskich.

— Spalone konie. W majątku Krywczunce, w pow. taraszczańskim, wybuchł pożar w stajni, w której się znajdowało kilkadziesiąt koni, będących własnością obywatela ziemskiego A. Kiszkowskiego. Zdołano uratować nieznaczną tylko część koni, reszta zaś, w liczbie 51 sztuk, zginęła w płomieniach.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli.

— Trup na torze kolejowym. W pobliżu st. Korsuń znaleziono zwłoki zwrotniczego A. Akimenki.

Wystawa kijowska.

Szkolnictwo ziemskie.

Kijowskie ziemstwo gubernialne urządza na wystawie specyalny oddział ziemskiego szkolnictwa ludowego, który będzie uzupełnieniem takiegoż oddziału, zorganizowanego przez kijowski okręg naukowy.

W oddziale ziemskim przedstawiony będzie stan i rozwój szkolnictwa ludowego aż do r 1913, przeważnie ze strony ekonomiczno-gospodarczej; co się zaś tyczy strony wychowawczo naukowej, to okazów tego rodzaju będzie stosunkowo niewiele, ponieważ organizacya oddziału naukowego z urzędu całkowicie należy do okręgu naukowego.

Ziemski oddział oświaty ludowej podzielony został na 28 poszczególnych działów, obejmujących statystykę szkół początkowych ministeryalnych, wiejskich, fabrycznych, kolejowych, ziemskich, parafialnych, elementarnych, inoplemieńczych i zarządu cerkiewnego; ilość uczniów, ilość dzieci pozostających poza szkołą, projekty szkolnych sieci i plany wprowadzenia powszechnego nauczania w powiatach, statystyka personelu nauczycielskiego, lokale szkolne, wydatki ziemstw na oświatę ludową, wykłady dla dorosłych analfabetów.

Poza tem w oddziale ziemskim demonstrowane będą: biblioteki ludowe, dane statystyczne, dotyczące bibliotek ziemskich, szkoły niedzielne, kursy dodatkowe, ogólne budżety ziemstw powiatowych i gubernialnych, ogólne sumy wydatków na budowę i utrzymanie szkół, naukę pozaszkolną, szkolnictwo zawodowe, dozór i prace organizacyjne w zakresie szkolnictwa ludowego i stosunek tych wydatków do ogólnych budżetów ziemskich, dane ilustrujące rozwój szkolnictwa ziemskiego, począwszy od r. 1905 fotografie szkół, ćwiczenia, rysunki i roboty ręczne uczniów, wzorowe katalogi bibliotek, modele urządzeń i umeblowań szkolnych, latarnie czarnoksięskie i t. p.

Oprócz tego w osobnym dziale przedstawiony będzie rozwój i stan szkolnictwa zawodowego, obejmujący przedewszystkiem wyroby uczniów ziemskich szkół i warsztatów rzemieślniczych, wyroby ślusarskie, kowalskie, stolarskie, bednarskie, szewckie, koszykarskie i t. d., dane statystyczne, dotyczące szkolnictwa zawodowego, modele urządzeń warsztatowych budynków i t. p. Nareszcie w oddziale szkolnictwa ziemskiego znajdą się również okazy, dotyczące gimnastyki i musztry wojskowej, jak naprz.: wzory ubrań uniformowych dla „rot uciesznych", modele karabinów, manekiny „uciesznych" z karabinami, przybory do gimnastyki sokolskiej, zdjęcia fotograficzne ćwiczeń sokołów i „uciesznych", fotografie z obchodów uroczystych, wycieczek i t. p.

Kronika wystawy.

— W zarządzie miejskim utworzony został specyalny komitet, którego obowiązkiem będzie spotykanie i przyjmowanie gości przybywających z innych miast i z zagranicy w celu obejrzenia wystawy i osobliwości miasta.

Do komisyi weszli: A. Kobec (prezes) oraz radni Szurow, Jacznickij i Kozincew.

— Wydział ubezpieczeń zarządu ziemskiego pośpiesza obecnie z wykończeniem okazów dla wystawy z dziedziny asekuracyi ziemskiej i pożarnictwa. Oprócz szeregu kartogramów, plakatów i diagram, wygotowane zostały modele typowych sadyb ukraińskich i poleskich, oraz modele chat glinianych, w postaci jak je budowali włościanie na południu gubernii kijowskiej.

Wycieczka krajoznawcza.

Wobec tego, że napływają do nas liczne zapytania w sprawie wycieczki krajoznawczej na Litwę organizowanej przez Koło kobiet, podajemy raz jeszcze kilka szczegółów dotyczących wycieczki. Wyruszy ona z Kijowa pomiędzy 6—10 czerwca i będzie trwała 3 tygodnie. Marszruta obejmuje: powiat nowogrodzki—rodzinne strony Adama Mickiewicza (Zaosie, Tuhanowicze, Świteź, Kamień Filaretów); Wilno i jego okolice, Landwarów, Troki, Zatrocze, Kowno i jego okolice: Aleksota, Dolina Mickiewicza, Czerwony Dwór, Birsztany (dojazd statkiem po Niemnie); Druskieniki—zakład zdrojowy; Grodno (z Druskienik statkiem po Niemnie); Białowieża i Puszcza Białowieska. Stąd przez Brześć i Kowel powrót do Kijowa.

Koszty od osoby będą wynosiły 60 rb. Na wszelki wypadek należy mieć przy sobie oprócz wyżej wymienionej sumy jeszcze kilka rubli na potrzeby osobiste.

Przy zapisie każdy z wycieczkowiczów wnosi 10 rb., które podlegają zwrotowi w razie niedojścia wycieczki do skutku dla jakichś niespodzianych i nieprzewidzianych przyczyn; resztę, czyli 50 rb., należy wnieść lub przesłać na ręce przewodniczącej sekcyi pedagogicznej p. Z. Żukiewiczowej (Włodzimierska 42) najpóźniej na 3 dni przed oznaczonym terminem wyjazdu z Kijowa.

Zapisy przyjmują się w mieszkaniu p. Z. Żukiewiczowej osobiście w godzinach pomiędzy 12 a 2 i listownie. Wszelkich informacyi szczegółowych udziela p. Żukiewiczowa.

Nowy wydział.

Nowy wydział przy politechnice kijowskiej, o którym pisaliśmy przed paru dniami, mieć będzie na celu wykształcenie ogólne.

Na wydział ten będą przyjmowani maturzyści szkół średnich „bez konkursu", jakoteż i ci, którzy nie zdadzą konkursu na inne wydziały, lecz zechcą pozostać w politechnice.

Studenci — kończący kurs nowego wydziału, który będzie nosił urzędowe miano „wydziału ogólnego", nie otrzymują praw, przysługujących wydziałom specyalnym politechniki; otrzymują oni tylko oficyalne świadectwa ze stopniami i zaliczkami.

Świadectwa te mają znaczenie dla tych, którzy potem wstępują na którykolwiek z wydziałów specyalnych politechniki. W takim bowiem razie wszystkie stopnie z przedmiotów, objętych programem odnośnego wydziału, są im zaliczane.

Słuchaczom wydziału ogólnego co do prolongaty w odsługiwaniu wojskowości przysługują te same ulgi, co i studentom wydziałów specyalnych politechniki kijowskiej.

Rada profesorów politechniki postanowiła zwrócić się do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o możliwe przyśpieszenie zezwolenia na utworzenie tego wydziału. Prawdopodobnie wydział ten zacznie funkcyonować już w jesieni b. r.

Bez maski.

Oboje do spółki mieli lat 34... On—uczeń. Ona—uczenica... Osiemnastoletni dzieciak i szesnastoletnia dziewczynka posiadali już wspólną „tajemnicę," która przywiodła ich do myśli o samobójstwie... Chłopak w sposób iście zwierzęcy zamordował na cmentarzu dziewczynę, lecz na odebranie sobie życia zabrakło mu odwagi...

Incydent z zakresu nie tyle kryminalistyki, ile patologii społecznej czasów najnowszych.

Fakt straszny, ohydny, a że nie pojedyńczy i nie wyjątkowy, więc na głębsze zastanowienie zasługujący.

Zbrodnia na Bajkowym cmentarzu wymownie świadczy o charakterze tej atmosfery, jaką nasza młodzież szkolna dzisiaj oddycha.

Czy frazes: —„to przecie nie u nas"—ma prawo sumienia nasze uspokoić? Co i jak czynimy, aby młodzież naszą w zdrowiu moralnem zachować?

Przecież to jest dziedzina, w której rodzice, wychowawcy i opiekunowie muszą *nie mieć sobie nic do wyrzucenia*. Inaczej już się pełni *moralne zabójstwo dzieci*,—jako że najmniejszy szczegół, który dziecko deprawuje, albo lekkomyślnie od deprawacyi nie broni, najbagatelniejszy pozornie drobiazg, który złe instynkty młodzieży porusza, łatwo się staje zarzewiem przyszłych awantur... na cmentarzach albo—w rynsztokach.

A w rzeczach ważnych, zasadniczych, podstawowych—czy istotnie jesteśmy bez winy?.. Czy *nasz dom* pod względem *trwałych wpływów* (*w duchu pożądanym*) na młodzież jest istotnie w porządku?..

Dzikie zbrodnie dzieci z *tła erotycznego* wykwitające, a tak w ostatnich czasach niemal już pospolite—gwałtownie domagają się [illegible] reorganizacyi systemu wychowawczego w każdym poszczególnym domu polskim...

Teorya: —„przecież to już nie dziecko", w tak licznych wypadkach, lenistwo i sybarytyzm rodzicielski rozgrzeszająca, coraz częściej w osobach małoletnich samobójców bankrutuje. Więc zastanowić się nad tem chyba się godzi, tembardziej, że zbytku „silnych" ludzi społeczeństwo polskie nie posiada, a okopy naszego życia narodowego ze wszech stron narażone są na poważne niebezpieczeństwa.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) Wniebowstąpienie Pańskie.
Jutro 24 (6) Joanny.

Wschód słońca o godz. 3 m 54
Zachód słońca o godz. 8 m 02
Długość dnia godz. 16 m 08

Kalendarzyk Historyczny.

5 czerwca n. st.

Roku 1569. Księstwo Kijowskie do Korony Polskiej przywrócone.

6 czerwca n. st.

Roku 1403. Król Władysław Jagiełło zawiera przymierze z Zakonem Krzyżackim.

— Z powodu przypadającego święta Wniebowstąpienia Pańskiego następny numer „Dzien. Kijow." ukaże się dnia 25 b. m.

— **Wycieczka P.T.G.** Jak już donosiliśmy Pol. Towarzystwo Gimnastyczne urządza w niedzielę 26 maja wycieczkę statkiem do Starosielja. W interesującym programie zabawy, o którym szczegółowiej raz jeszcze napiszemy, weźmie udział między innemi Lutnia.

Statek odpłynie dwa razy, o 12-ej w poł. i o 4-ej po południu od nowobudującej się przystani P. T. G. wprost ulicy Andrzejowskiej.

— **„Lud Boży"** Wyszedł z druku № 21 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Bojkot żydów w Królestwie.—Wniebowstąpienie (wiersz).—Nieco o wodzie. VI. (Rosa, szron, mgła, chmury). Z legend o Matce Boskiej. (Rycerz Maryi Panny)—Sprawozdanie Nieświeskiego Tow. Spożywczego.—Dbajmy o Domy Boże.—Co słychać w Dumie i Radzie Państwa? Wiadomości polityczne.—Różne wiadomości.—Odpowiedzi od Redakcyi.

Dodatek I. „Nasza Wieś" zawiera: Pogadanki o gospodarstwie XIII (Nieszczęścia i klęski)—Gore!—Leczenie domowe: Kaszel.—Poradnik prawny.

Dodatek II. „Gazetka dla Dzieci": Do Dzieci.—Co postanowił Staś.—Okrutna zdrada. — Dobre niedźwiedzisko. — Dobre rady.

Dodatek III. „Nauka Wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Bożych. Ciąg dalszy o piątem przykazaniu Bożem.—Codzienna modlitwa Apostolska na miesiąc maj.

— **Dzień białego kwiatka.** W dniu onegdajszym do godziny 12-ej w nocy zwrócono 900 kilkadziesiąt puszek, pozostałe kilkanaście, rozdane kwestarzom wieczorem, zwrócono dopiero wczoraj rano.

Zwrócone puszki (981) przeniesiono do specyalnego skarbczyka, znajdującego się przy kasie zarządu miejskiego i po opieczętowaniu drzwi postawiono straż. Wczoraj zaś o godzinie 6-ej wieczorem przystąpiono do obliczania zawartości puszek. Obliczenia dokonywają rachmistrze bankowi pod kontrolą członków komitetu „białego kwiatka". Obliczanie odbywało się wczoraj do godziny 12-ej w nocy, a następnie prace będą wznowione w piątek o godzinie 6-ej wieczór.

Ze znaczniejszych ofiar należy zanotować 1000 rb., złożonych przez p. Tereszczenkową bezpośrednio w komitecie.

— **Kijów na wystawie w Petersburgu.** Na otwierającej się dn. 28 maja w Petersburgu wszechrosyjskiej wystawie hygienicznej Kijowski zarząd miejski urządza własny pawilon. W pawilonie tym będą wystawione okazy charakteryzujące stan działu sanitarnego w Kijowie.

— **Zjazd wzajemnej asekuracyi.** Biuro miejskich towarzystw wzajemnej asekuracyi zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o udzielenie pozwolenia na zwołanie zjazdu przedstawicieli towarzystw, organizacyi i instytucyi asekuracyi wzajemnej. Zjazd ma się odbyć w Kijowie w okresie od d. 18 do 25 sierpnia.

— **W sprawie przyłączenia przedmieść.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż projekt przyłączenia znajdujących się w gub. czernihowskiej słobódek Nikolskiej i Przedmiejskiej do Kijowa uważa ono za przedwczesny.

— **Z uniwersytetu.** Rada profesorów uniwersytetu petersburskiego obrała na członków honorowych dwóch profesorów uniwersytetu kijowskiego: prof. I. Łuczyckiego, doktora historyi powszechnej, który zajmował katedrę z tegoż przedmiotu na uniwersytecie kijowskim w ciągu 30 lat, i prof. W. Ikonnikowa, doktora historyi rosyjskiej, który od szeregu lat był dziekanem wydziału historyczno-filologicznego uniwersytetu kijowskiego.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** W kijowskim instytucie handlowym do egzaminów ostatecznych przystąpiło ogółem 146 studentów: na wydziale handlowym 40 studentów i na wydziale ekonomicznym 106 studentów.

— **Z kijowskich wyższych kursów żeńskich.** Słuchaczki 1-go kursu wydziału medycznego zwróciły się z prośbą do ministra oświaty o pozwolenie składania egzaminów dodatkowych, wprowadzonych wraz z zezwoleniem słuchaczkom zdawania egzaminów ostatecznych przy uniwersytecie, w ciągu kilku terminów egzaminacyjnych. Ministerstwo oświaty zezwoliło na zdawanie egzaminów dodatkowych w ciągu dwóch terminów egzaminacyjnych.

— **Zapomoga na czasie.** Wiceminister oświaty zawiadomił generał-gubernatora kijowskiego, iż ministerstwo oprócz dotychczasowej zapomogi w sumie 85,020 rb., asygnowanej corocznie na utrzymanie szkół miejskich, postanowiło udzielić kijowskiemu zarządowi miejskiemu 6,240 rb. rocznie na utrzymanie personelu nauczycielskiego 16 nowych kompletów szkolnych (po 390 rb. na komplet), oraz zapomogi jednorazowej na urządzenie tych kompletów w sumie 3 200 rb.

— **Agent bułgarski.** W tych dniach przyjeżdża do Kijowa wydelegowany przez rząd bułgarski agent w celu angażowania personelu agronomicznego, lekarskiego, weterynaryjnego i t. d. na wyjazd do Bułgaryi.

Tenże sam agent ma nabyć za pośrednictwem ziemstwa znaczną ilość maszyn i narzędzi rolniczych.

— **Gimnazyum w Puszczy Wodnej.** W tych dniach wyjeżdża do Petersburga specyalna delegacya w celu poczynienia starań o pozwolenie na otwarcie gimnazyum męskiego w Puszczy Wodnej. Właściciel domu w Kijowie p. Sokołow ofiarował na utrzymanie tego gimnazyum nieruchomość, dającą około 4 tys. rb rocznego dochodu.

— **U cukrowników.** Ministerstwo finansów zawiadomiło zarząd wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, że w myśl starań zarządu zmieniony został artykuł 19 obowiązującej ustawy T-wa. Na skutek tej zmiany zarząd składać się będzie obecnie z 36 osób ze zniesieniem urzędu kandydatów.

— **Echa nadużyć na kolejach.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich zaproponował pomocnikowi wydziału poborów J. Kamieńskiemu złożyć podanie o dymisyę. Wydaleni zostali z zarządu: były rewizor rachunkowości stacyjnej Mironow i pomocnik zarządzającego sekcyi rozpatrywania pretensyi Kisiel. W związku z nadużyciami na kolei w najbliższym czasie wydalonych zostanie z zarządu kolejowego 11 urzędników.

— **Zatwierdzenie statutu lombardu miejskiego.** Prezydent miasta Kijowa Djakow otrzymał od gubernatora kijowskiego zatwierdzony przez ministerstwo skarbu po porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych statut kijowskiego lombardu miejskiego. W związku z tem gubernator kijowski zaproponował p. Djakowowi zawiadomić go o czasie otwarcia lombardu.

— **Pożyczki.** Do kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego coraz liczniej napływają podania ziemstw powiatowych o udzielenie im pożyczek krótkoterminowych z powodu nader słabego wpływu podatków ziemskich. W ostatnich dniach skwirskie ziemstwo powiatowe zwróciło się o pożyczkę krótkoterminową w sumie 20 tys. rb. i czehryńskie o 21 tys. rb.

OSOBISTE.

— Odjechali do Moskwy generał-gubernator kijowski generał-adyutant F. Trepow i dowódca wojsk kijowskiego okręgu wojennego generał-adyutant N. Iwanow.

— TRAMWAJ DARNICKI. Od dnia 18 maja ostatni tramwaj z Kijowa do Darnicy odchodzić będzie w soboty, niedziele i święta o g. 12 m. 30 a z Darnicy do Kijowa o g. 11 m. 30 wieczorem. Ostatni wagon darnicki będzie wracać do Słobódki o g. 1-ej m. 30 w nocy. W dni zaś powszednie, z wyjątkiem przedświątecznych, ostatni tramwaj z Kijowa do Darnicy wychodzić będzie o godz. 11-ej m. 15 wieczorem, z Słobódki do Kijowa o godz. 10 m. 30 wieczorem, z Darnicy do Słobódki o godz. 11-ej m. 15 wieczorem i z Kijowa do Słobódki o g. 11-ej wieczorem.

— WYPADEK Z AUTOMOBILEM. Wczoraj z rana na szosie Brzeskiej za politechniką miała miejsce katastrofa z automobilem, w którym jechali dyrektor oddziału kijowskiego Banku handlowego w Warszawie p. Gustaw Wolski z synem Tadeuszem oraz mieszkaniec Światoszyna p. i K. Pod samem miastem automobil nagle się zepsuł i najechał w pełnym biegu na słup telegraficzny. Od silnego uderzenia wszyscy znajdujący się w automobilu wypadli na bruk. Kierowca, pan K. p. Tadeusz W. odnieśli stosunkowo nieznaczne potłuczenia i okaleczenia, natomiast p. Gustaw Wolski uległ złamaniu ręki, jednego żebra i uszkodzeniu czaszki. Wszystkim poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej, poczem p. G. Wolski został odwieziony do lecznicy d-ra Makowskiego.

— W SPRAWIE DRAMATU NA CMENTARZU. Jak się okazuje, jedna z ofiar dramatu E. Kruć mieszkała z ojcem i macochą, przyczem stosunki jej z rodziną były jaknajgorsze. Nieraz macocha głośno wyrażała życzenie, by pasierbicę kto zabił. Burda, który przez siostrę, koleżankę zabitej, poznał rodzinę Kruców, słysząc wyrzekania macochy rzekł raz, iż życzenie jej spełni. Na tle smutnych stosunków rodzinnych Kruców powstało pomiędzy uczniem a Genią Kruć zbliżenie, które się zakończyło onegdajszym dramatem. Burda składał obecnie egzaminy do klasy VIII, pod wpływem zdenerwowania jednak, jakie poprzedziło ostatni krok rozpaczliwy, mimo oporu rodziny na ostatni egzamin się nie zjawił. Ojciec B. onegdaj o godz. 11-ej dowiedziawszy się o nieszczęściu, jakie go spotkało, udał się też natychmiast do cyrkułu, lecz widzenia się z synami nie uzyskał. O godz. 7 wiecz. młody B., jak wiadomo, skonał.

— INFORMACYE O SŁUŻBIE DOMOWEJ. Wobec częstych wypadków okradania mieszkań przez służbę domową, we wczorajszym rozkazie policmajstra do policyi ogłoszono, że osoby, które życzyłyby sobie dowiedzieć się, czy przyjmowana przez nich służąca lub służący nie są regestrowani jako złodzieje, mogą otrzymywać informacye te z wydziałów policyi śledczej osobiście lub listownie. W tym ostatnim wypadku musi być załączona marka na odpowiedź.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w hotelu „Rossya" usiłował odebrać sobie życie duchowny prawosławny Hilary Dżasza, mocno uwikłany w kompromitującą go aferę, ofiarą której padła mieszkanka Łucka p. Grigorowicz, o czem pisaliśmy już w „Dzienniku".

Duchowny Dżasza, spodziewając się wdrożenia przeciwko sobie śledztwa karnego, o g. 2-ej w nocy zażył sublimatu, gdy zaś trucizna działała zbyt powoli, Dżasza zażył jej o godz. 11-ej rano poraz drugi. O godz. 3-ej po poł. do D. przyszedł agent policyi tajnej z rozkazem stawienia się do biura policyjnego. Po wyjściu agenta D. przeciął sobie gardło scyzorykiem. Po chwili do pokoju D. nadszedł ktoś ze służby i zobaczywszy okrwawionego samobójcę, niezwłocznie zawezwał Pogotowie. Lekarz po opatrzeniu D. stwierdził, że stan jego jest prawie beznadziejny. Dżasza pozostawił list zapieczętowany do sędziego śledczego i notatkę tej treści: „O śmierć swą oskarżam R. S—kiego. Nie wątpię, iż jest on agentem policyi tajnej. Krzanowski zna go doskonale". Dżaszę ulokowano w szpitalu Aleksandrowskim.

W domu № 20 przy ulicy Karawajowskiej usiłował się otruć student instytutu handlowego Walery K. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Onegdaj usiłował rzucić się z mostu łańcuchowego do Dniepru 60 letni schorzały W. Sapajło. Na szczęście przechodniom udało się go wstrzymać. Desperata policya umieściła w szpitalu Kiryłowskim.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o świcie w posesyi № 29 przy ul. Kreszczatyku powiesił się w ogrodzie na drzewie 40 letni Mielnikow.

— DOBRY MĄŻ. W podwórzu domu № 10 przy ul. Michajłowskiej L. Riabczicz powodowany zazdrością zaczął okładać kijem żonę swoją, dopóki ta nie padła bez zmysłów na ziemię. Zbitą kobietę musiano odwieźć do szpitala.

— AWANTURNICZY PASAŻER. Na ulicy Kiryłowskiej w tramwaju jakiś pijany pasażer rzucił się na urzędników zarządu gubernialnego G. J. i M., a następnie bez żadnego powodu zaczął bić pasażera A. Awanturnika odstawiono do cyrkułu.

— PODRZUTEK. Onegdaj na ulicy M. Szijanowskiej jacyś włościanie podrzucili trzyletnią dziewczynkę kalekę na obie nogi. Dziecko oddano do przytułku.

— POŻARY. Z powodu złego urządzenia kominów wszczął się onegdaj pożar na strychu domu № 22 przy ul. Kuznieczniej.

Tego samego dnia wybuchł pożar w prywatnem gimnazyum żeńskiem Miśnikowej, przy ulicy Bulwarno-Kudriawskiej № 30. W obu wypadkach ogień został prędko ugaszony przez przybyłą straż ogniową.

— NOŻOWNICTWO. W piekarni Kcświanca przy ul. W. Wasylkowskiej № 121 wywiązała się bójka pomiędzy robotnikami. Na hałas nadbiegł stróż nocny Grigorjew. Na widok stróża robotnicy zaprzestawszy bójki rzucili się na niego i zadali mu nożem kilka ran.

W domu № 22 przy szosie Kadeckiej raniony został podczas bójki O. Guberow. W obu wypadkach rannych opatrzyło Pogotowie.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W posesyi № 55 przy ul. Stołypinowskiej z nowobudującego się domu spadła żelazna belka i przygniotła 12 letnią wychowankę przytułku maryjskiego M. Swistunową. Dziewczynkę, która uległa złamaniu nogi, odwieziono do szpitala.

Na ul. Kreszczatyku wpadł pod furmankę krawiec Bazilewicz i odniósł przytem lekkie potłuczenia.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Dokonano oględzin sanitarnych w restauracyi ogrodu kupieckiego. Stwierdzono szereg wykroczeń przeciw elementarnym wymaganiom hygieny. Sporządzono protokół.

— NASI AUTOMOBILIŚCI. Na ulicy W. Wasylkowskiej automobil № 107 wpadł na 7-letniego Kamińskiego. Chłopczyk odniósł lekkie potłuczenia.

Na szosie Brzeskiej automobil № 116 przejechał przekupkę A. Migę, przyczem złamał jej nogę. Pogotowie odwiozło poszwankowaną do szpitala.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 22 maja (4 czerwca) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	16 7	25 4	18 4
Barometr przy 0° w mm.	749 9	747,8	745 8
Stop. wilgotności w proc.	69	42	85
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	Z,4	Płn,5	Z,4
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	0	10	6
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	27 5
Najniższa	13 7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	20 2
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	17,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w miejscowościach pasa północnego i w centrum. Temperatura niższa od normalnej w pasie południowym i na wschodzie, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: chłodniej na północnym wschodzie. Cieplej w południowej części i ciepło w pozostałej Rosyi. Opady możliwe w północno-zachodniej części, miejscami w centrum i na wschodzie.

Z teatru i muzyki.

Koncerty w ogrodzie klubu kupieckiego.

Obecny dyrygent orkiestry symfonicznej, rok rocznie produkującej się latem na otwartej estradzie „ogrodu kupieckiego", nie poniechał tradycyi swych poprzedników — udzielania wieczorów poniedziałkowych utworom muzyki poważnej i w dn. 20 b. m. zorganizował pierwszy koncert na szerszą zakrojony skalę. Na program koncertu złożyły się: Arenskiego symfonia h-moll, kompozycya, która poza szematowem niejako zobrazowaniem, właściwych szkole rosyjskiej sposobów tworzenia, nie przedstawia głębszej wartości; Głazunowa Fantazya „Las", zinstrumentowana nie tyle barwnie (barwnością kolorytu taki Rimskij-Korsakow o wiele przewyższa Głazunowa) ile jędrnie, z tą właściwą Głazunowowi umiejętnością ujawnienia całej w głębinach orkiestry zatajonej mocy brzmienia; oraz nieśmiertelna, rzecby można, gdyby nie zgubna miejscami skłonność jej autora do wydłużeń i rozwałkowywań — „Francesca da Rimini" Czajkowskiego (wzmiankowany tu wadliwy pierwiastek twórczości Czajkowskiego dotknął tej kompozycyi przeważnie w jej części środkowej).

Wykonanie powyższego programu niezbicie dowiodło, że p. Czaban (tak się nazywa tegoroczny kierownik orkiestry) nie należy wcale do tych kapelmistrzów, dla których interpretacya skomplikowanych utworów i kierownictwo wytrawną orkiestrą kijowską jest zadaniem odpowiedniem. Jeśli idzie o zachowanie zgodności ściśle rytmicznej—p. Czaban potrafi sobie radzić jako tako z powierzonym mu zastępem muzyków (chociaż nawet równowaga rytmiczna w jednym z ustępów „Franceschi" została poważnie zachwiana), — wszelka jednak subtelność, czy to dynamiczna czy rytmiczna, wszelkie uwydatnienia tematyki, podporządkowania grup instrumentacyjnych zależne od znaczenia poszczególnych zdań muzycznych, to słowem, co się określa jako konieczne w dyrygencie oryentowanie się w partyturze, to wszystko przerasta siły i możność p. Czabana. Dzięki niezdolności dyrygenta do zapanowania nad partycyą i orkiestrą, z chaosu w niezmiennem forte rozbrzmiewających dźwięków wypadają niekiedy zdania drugorzędne, mącące a nawet wykoszlawiające myśl autora. Oczywiście, że w takich warunkach już nie o wrażeniu artystycznem słuchacza może być mowa, ale chyba wyłącznie o trwodze, ogarniającej go na myśl, że cały misterny gmach partycyi lada chwila może rozpaść się w kawałki.

Jak to już nieraz zaznaczałem, produkowanie się z poważną muzyką na otwartej estradzie jest na ogół zadaniem niewdzięcznem, w takich jednak warunkach staje się ono zgoła niepotrzebne.

Z sądów.

Dyfamacya.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę redaktora wychodzącego w Kijowie dziennika p. n. „Sputnik Czynownika," p. Aleksandra Mireckiego, oskarżonego o dyfamacyę w artykule p. t. „Jeszcze o obyczajach w warszawskiej izbie skarbowej" prezesa tej izby Manzosa.

Izba skazała oskarżonego na grzywnę w ilości 40 rb. lub 7 dni aresztu.

Potwarz w druku.

Wczoraj w kijowskim sądzie okręgowym wyznaczona była sprawa niejakiego W. Klejna, oskarżonego przez nauczyciela kijowskiej szkoły miejskiej Nr. 24 I. Sawickiego o potwarz w druku.

Za powód oskarżenia posłużył list otwarty W. Klejna umieszczony w gazecie „Jużnaja kopiejka", w którym na podstawie słów ucznia wymienionej szkoły Mikołaja Domańusa zarzucano Sawickiemu znęcanie się nad uczniem.

Na sądzie W. Klejn oświadczył, iż nie miał zamiaru obrazić Sawickiego, lecz napisał do redakcyi tylko to, co mu opowiedział chłopak, którego spotkał zapłakanego przy wyjściu ze szkoły.

Po zaprotokułowaniu powyższego oświadczenia, przedstawiciel Sawickiego zrzekł się oskarżenia; sąd zaś postanowił sprawę umorzyć.

Ucieczka z zesłania.

Kijowska izba sądowa rozpoznawała wczoraj w drodze apelacyi sprawę b. studenta uniwersytetu petersburskiego L. Feofiktatowa, oskarżonego o ucieczkę z gubernii jenisejskiej, dokąd został zesłany na mocy wyroku odeskiej izby sądowej za przestępstwo polityczne.

Po ucieczce z zesłania Feofiktatow przebywał za granicą, wkrótce jednak tęsknota sprowadziła go do kraju. Przez dłuższy czas mieszkał on w Kijowie pod przybranem nazwiskiem, lecz ciągłe ukrywanie się i ustawiczna obawa, aby nie być poznanym sprawiały mu takie cierpienia moralne, iż w końcu dobrowolnie oddał się w ręce policyi.

Kijowski sąd okręgowy skazał go za ucieczkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i 2 lata ciężkich robót.

Na skutek protestu prokuratora i skargi apelacyjnej skazanego sprawa przeszła do izby sądowej, która wczoraj zatwierdziła wyrok pierwszej instancyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. S. Sztejner; F. Bieneman; S. Jeżewski; A. Hoffman; B. Janowa; W. Kozakowski; M. Kozakowski; K. Kalt.

Hotel François: pp. M. Czerwonecki; J. Makowski; J. Kopp; M. Kryłow; D. Rapoport; S. Arendt; B. Muszyński; P. Czaglńska; R. Meper; O. Wendersleben; S. Rotte; M. Dajber; H. Muszyńska; Z. Garlński; T. Fafius; N. Podgio; K. Tiuntin; K. Puchtajewicz; M. Saryusz-Zaleska; A. Merder; Z. Szarachowicz; T. Bezradecka; W. Bylina; L. Jankowski.

Hotel Ermitage: pp. T. Jętkiewicz; M. Botczenko; M. Picker; S. Polakowski; M. Wolska.

Hotel Hładyniuka: p. M. Krzyżanowskij. A. Nikitin; W. Basow; J. Królikowski; J. Gorłow, J. Fiłatow; W. Rot; K. Hagen; E. Blizner; H. Popławska; J. Erżin; M. Kapszewicz; Z. Achtiamowa; W. Szyndler; F. Ferber; E. Lachowiec; M. Protopopow.

Hotel Praga: pp. A. Szumski; J. Skryński; J. Borisenko; J. Kossakiewicz; M. Grigorjewa; L. Czernigowa; M. Pozobilski; S. Ancuta.

Hotel Universal: pp. J. Zacharewicz; W. Bobrickij; B. Fürst; A. Kaganowicz.

Pałast-Hôtel: pp. S. Safonow; A. Trutowski; P. Iwanowski; S. Turin; J. Frumkin; M. Horenstein; N. Trojecki; J. Izarow; J. Dychne; R. Aspis; A. Liwszyc; R. Dorfman; I. Topilski; L. Barski; T. Idelman; M. Kaszenir; J. Silberman; A. Turczyk; M. Kesel; K. Itin; M. Lerner.

Grand-Hôtel Imperial: pp. S. Wlaga; E. Mogilewicz; C. Weinstok; L. Trachtenberg; A. Morgunowski; A. Schneerson; S. Barad; D. Elisiejew; A. v. Lang; J. Rozenberg; M. Szapira.

Hotel Rosya: pp. J. Małyszew; A. Potapienko; K. Szwedow; A. Szkolenko; A. Drajewski; J. Aulchowski; M. Boborykina; J. Wasilczenko; S. Urickij; P. Bejzym; K. Gorecki; S. Popowicz; J. Gusiew; A. Niedoszynina; K. Sołonina; C. Myśnik; S. Timasiejew; J. Derażencew; A. Żylin.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego„ złożyli:

Na rodzinę p. P. w Żmerynce, która z nędzy popełniła zamach samobójczy, panie Dynowskie 3 ruble.

Na wpisy do uznania Tow. dobroczynności: p. M. Sawicki (za pośrednictwem p. W. Józewskiego) 5 rb.

Na Tow. polsk. kolon. letn. p. M. Sawicki (za pośrednictwem p. W. Józewskiego) 5 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. dobroczynności: p. M. Sawicki (za pośrednictwem p. W. Józewskiego) 5 rb.

Na szpital rz.-katolicki w Kijowie: p. M. Sawicki (za pośrednictwem p. W. Józewskiego) 5 rubli.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole Kobiet: pp. Z. D. 1 rb. M. Sawicki (za pośrednictwem p. W. Józewskiego) 5 rb.

Na najbiedniejszych (na kuracyę limanową) pp M. B. Dubkiewiczowie (w piątą rocznicę śmierci ukochanej córki Konstancyi) 10 rb.

Sensacyjny proces.

Przed kratkami sądu brukselskiego zaczęło się—jak donosi „Independance Belge", rozpatrywanie głośnego procesu córki arcyksięcia austryackiego Józefa księżny Maryi Doroty Amelii Orleanskiej przeciw mężowi, pretendentowi do tronu królewskiego Francyi, księciu Filipowi Orleańskiemu o zwrot posagu i alimenta.

Arcyksiężniczka Marya poślubiła księcia Filipa przed 17 laty. Pierwsze lata pożycia upłynęły spokojnie, lecz już w 1903 roku zrażona ciągłemi zdradami małżonka powzięła księżna zamiar rozwiedzenia się z nim; dowiedziawszy się jednak, że książę natychmiast po otrzymaniu rozwodu ma zamiar powtórnie się ożenić, zamiaru swego zaniechała. Mimo to stosunki pomiędzy małżonkami nie poprawiły się wcale.

Książę Filip pomimo, iż dwory europejskie niejednokrotnie zwracały mu uwagę na niestosowność postępowania, starał się unikać spotkania z żoną, a jednocześnie afiszował się publicznie w Ostendzie, Maryenbadzie i innych uzdrowiskach europejskich z niejaką p. des Melais. Kiedy w połowie tygodnia 1910 roku księżna Marya, która wówczas była ciężko chora zjechała do zamku Wood Norton w Anglii, by tam poddać się niebezpiecznej operacyi chirurgicznej, książę ostentacyjnie opuścił zamek i powrócił doń dopiero w końcu marca 1911 roku po wyjeździe żony do jej matki arcyksiężnej Klotyldy w dobrach Alesuth na Węgrzech za mieszkałej.

Obecnie księżna Marya, jako adwokat której występuje senator belgijski Sam Wiener, żąda sądownie od męża 170,000 fr. posagu i 80,000 fr. alimentów rocznie. Na rozwód księżna, która wciąż się łudzi, iż się z mężem pojedna i wciąż jest o niego zazdrosna, zgodzić się nie chce. Mimo to w myśl prawa belgijskiego dla wygrania powództwa będzie ona zmuszona przeprowadzić akcyę rozwodową.

Księżna, która jest stryjeczną wnuczką cesarza Franciszka Józefa, osobistego majątku nie posiada. Książę Filip zaś odziedziczył po ojcu księciu Ludwiku Filipie hr. Paryża i po ks. d'Aumale olbrzymią fortunę.

Walka z hałasem ulicznym.

Lekarze chorób nerwowych oddawna wskazują na wzrastający z roku na rok w wielkich miastach hałas uliczny, jako na przyczynę szalonego wyczerpania sił nerwowych ludności miejskiej. Obecnie, jak się dowiaduje korespondent „Daily News" rada miejska Chicago postanowiła w sposób radykalny „uciszyć" ulice olbrzymiego miasta. Zostały opracowane szczegółowe przepisy o zniesieniu hałaśliwych sygnałów tramwajowych i samochodowych, o zakazie wykrzykiwania nazw towarów i dzienników przez kolporterów, o obowiązkowem zaopatrzeniu wszystkich wehikułów w szyny gumowe e c. Ale Chicago posiada dwie właściwe sobie a bardzo hałaśliwe plagi: w śródmieściu niezliczone gramofony, a na przedmieściach zawieszane w klatkach u drzwi domu „uczone" drozdy. Otóż przepisy nowe dotyczą i tych specyalnych źródeł hałasu ulicznego: gramofony wolno w ruch puszczać w mieszkaniach jedynie wówczas, gdy wszystkie okna są zamknięte, drozdy zaś tylko wtedy będą mogły wykonywać swe aryc na świeżem powietrzu, gdy zostaną poprzednio poddane pewnej operacyi gardzieli dla usunięcia nadających ich głosowi przeraźliwą dźwięczność strun głosowych.

Wiele się w Europie mówi i pisze o umożliwieniu nerwom mieszkańców miasta normalnych warunków bytu. Ale stosowane przepisy są jeno półśrodkami (np. zastąpienie dzwonków tramwajowych przez przeraźliwe „piskawki" w Paryżu). Dopiero lubiąca przodować wszystkiemu Ameryka zdobywa się na tak daleko idące tępienie hałasu ulicznego, że nakłada ograniczenia na bezduszne gramofony i napozór niewinne drozdy.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Dymisya gabinetu.

Sofia (Wł.). Gabinet Geszowa podał się do dymisyi. Przesilenie załatwione zostanie jutro po powrocie Danewa i ministra finansów.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (Wł.). Następne posiedzenie konferencyi ambasadorów odbędzie się w piątek. Omawiana będzie sprawa wysp Egejskich oraz południowych granic Albanii.

Spotkanie premierów.

Białogród (AP). Paszicz oświadczył współpracownikowi „Tribuny", iż spotkanie premierów sprzymierzeńców bałkańskich nastąpi najpierw gdziekolwiek na Bałkanach, a następnie w Petersburgu.

Wiedeń (Wł.). Korespondent gazety „Zeit" donosi z Sofii, iż konferencya ministrów państw bałkańskich odbędzie się w Salonikach. W razie, gdyby rokowania nie osiągnęły żadnych wyników, zostanie zwołana druga konferencya w Petersburgu.

Stosunki pomiędzy sprzymierzeńcami.

Saloniki (AP). Komisya grecko-bułgarska osiągnęła porozumienie w sprawie ustalenia pomiędzy obiema armiami linii demarkacyjnej.

Sytuacya na Bałkanach.

Bukareszt (AP). Prasa uważa sytuacyę na Bałkanach za poważniejszą, niż kiedykolwiek. Naogół w Rumunii widoczny jest zwrot w stronę Serbii.

Zbrojenia.

Bukareszt (AP). Rada ministrów zaaprobowała propozycyę ministra wojny w sprawie zamówień na broń. Konieczny kredyt na ten cel będzie uchwalony w czerwcu. Zaaprobowany został kontrakt, zawarty w Neapolu na budowę 4 kontrtorpedowców.

Konferencya finansowa.

Paryż (Wł.). Na posiedzeniu inauguracyjnem konferencyi finansowej przedstawiciele mocarstw wypowiedzą się, czy delegaci bałkańscy mają uczestniczyć w głosowaniu równorzędnie z przedstawicielami mocarstw zainteresowanych finansowo w Turcyi. Zdaniem francuskich sfer rządowych, decyzya pewnych spraw ma być pozostawiona wyłącznie mocarstwom.

Nieporozumienia.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, nieporozumienia pomiędzy Grecyą a Turcyą nie są usunięte. Turcya odmawia gwarancyi wznowienia traktatów, które istniały przed wojną. Grecya zaś nalega, aby udzielono jej gwarancyi powyższych, uważając je za podstawę do dalszych rokowań.

Powódź.

Barcelona (AP). W dolinie Bettana z powodu ulewy nastąpiła powódź. Wiele osób zginęło. Dużo domów uległo zniszczeniu.

Wyjazd króla.

Kopenhaga (AP). Odprowadzany na przystań przez króla Christiana i książąt król szwedzki wyjechał wieczorem na pancerniku „Oskar II".

Przyjazd ks. regenta.

Wiedeń (AP). Przybyli książę regent Ludwik i księżniczka Marya Teresa. Na dworcu witał ich cesarz Franciszek Józef, arcyksiężniczka Marya Annuncyata i przebywający w Wiedniu arcyksiążęta. Spotkanie odznaczało się nadzwyczajną serdecznością.

Sprawa Lukacsa.

Budapeszt (Wł.). Olbrzymią sensacyę wywołał wyrok w procesie, wytoczonym przez prezesa ministrów Lukacsa posłowi Desyemu o oszczerstwo. Desy dowiódł, że Lukacs użył na agitacyę wyborczą funduszów bankowych. Rada ministrów zdecydowała, by Lukacs podał się do dymisyi. Lukacs usłyszawszy wyrok zawołał: „To okropne, tego nie spodziewałem się nigdy". Posłom Desyemu i Vaszonyemu tłum urządził hałaśliwą owacyę.

Budapeszt (AP). Prokurator założył protest przeciw wyrokowi uniewinniającemu oskarżonego przez Lukacs'a posła Desy. Publiczność w kuluarach głośno witała Desy'ego, wyrażając swe zadowolenie z wyroku.

Przesilenie gabinetowe.

Budapeszt (AP). Gabinet ministrów postanowił podać się do dymisyi.

Sprawa kanału Panamskiego.

Waszyngton (AP). Do izby przedstawicieli wniesiono projekt prawa o nadaniu okrętom cudzoziemskim, o ile uprawiają kabotaż przy przepływaniu kanału panamskiego, praw przysługujących okrętom amerykańskim.

Konfiskata broni.

Londyn (Wł.). Policya w Belfaście skonfiskowała znaczny transport broni sprowadzony przez przeciwników samorządu Irlandyi.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP.) Painleve wyraża niezadowolenie z tego powodu, iż policya nie pozwoliła młodzieży republikańskiej złożyć u podnóża posągu Joanny d'Arc wieńca z napisem, który uważała za rewolucyjny. Klotz oświadczył, iż w danym wypadku cała odpowiedzialność spada na dyrektora policyi, który też za to otrzyma dymisyę.

Izba większością 484 głosów przeciw 17 przyjęła proponowaną przez Painleve formułę o konieczności obrony praw obywateli do wolnego wyrażania swych republikańskich nieklerykalnych poglądów.

Stosunki japońsko-amerykańskie.

Tokio (AP.) „Jorodzu Simbun" wypowiada przypuszczenie, iż protest rządu japońskiego w Ameryce nie osiągnie celu. Można się spodziewać nowego wybuchu ruchu antyjapońskiego, wobec czego rząd zamierza delegować do głównych miast Ameryki specyalnych półurzędowych przedstawicieli dyplomatycznych, którzy będą mieli za zadanie ruch ten śledzić i możliwie mu zapobiegać.

Pożyczka.

Tokio (AP). T-wo kolei Południowo-Mandżurskiej wyraziło zgodę na udzielenie mukdeńskiemu gubernatorowi pożyczki w kwocie 600 tys. jen pod zastaw oświetlenia elektrycznego i telefonów w Mukdenie.

Bandytyzm w Galicyi.

Kraków (Wł.). Wczoraj aresztowano tu bandytę przybyłego z Królestwa. Zeznał on, iż w Galicyi operuje banda, złożona z 5 bandytów pod dowództwem niejakiego Butyłkina zwanego Chrustalewem. Miejscowe władze przypuszczają, iż ta właśnie banda ograbiła niedawno kasyera w lesie Krzeszowickim.

Wybory do sejmu pruskiego.

Berlin (AP). Ostateczny wynik wyborów do sejmu pruskiego. Obrano 439 posłów, w 3 okręgach odbędzie się głosowanie ściślejsze. Ogólny skład sejmu bardziej lewicowy, niż poprzednio. Obrano 147 niezależnych konserwatystów, 53 konserwatystów, 73 narod. liberałów, 37 postępowców, 103 centrowców, 12 polaków, 2 duńczynów, 10 socyalistów i 2 konserwatystów bezpartyjnych.

Poznań (Wł.). Podczas wyborów uzupełniających w okręgach grudziądzkim i kartusko-weherowskim wybrani zostali do sejmu polacy Łosiński i Witkowski 3,061 głosami polskimi przeciwko 203 niemieckim.

Wyrok.

Warszawa (AP). Izba sądowa skazała na 2 lata twierdzy przybyłego z Galicyi szpiega austryackiego Goldberga.

Zgon.

Warszawa (Wł.) Zmarł zasłużony malarz Jan Owidzki liczący 60 lat.

O nauczanie powszechne.

Płock (AP). Wszystkie zgromadzenia gminne w pow. płockim postanowiły wprowadzić nauczanie powszechne. Powiat płocki najpierwszy w Królestwie Polskiem zapragnął skorzystać z nowego prawa o nauczaniu powszechnem.

Wyścigi.

Moskwa (AP). Nagrodę im. Kokowcewa w kwocie 5,000 rb. na dystans $1\frac{1}{2}$ wiorsty wygrał „Ledok" Szczekinych (w 2 min. 14[illegible] sek.). Orłowską nagrodę na 3-wiorstowym dystansie wygrał „Tannhäuser" Bałaszowa (w 5 min. $8\frac{3}{8}$ sek).

Sprawa o katastrofę z podwodną łódką „Minoga".

Libawa (AP). Wysłuchano opinii ekspertów, którzy stwierdzili, że przyczyną katastrofy była źle przymknięta klapa, do której wpadła chorągiewka do sygnalizacyi. Komendant w braku pomocnika, nie mógł na razie określić tragizmu sytuacyi. Poczynił on zwykłe zarządzenia i nie mógł zoryentować się, czy woda napływa do łódki. Zdaniem ekspertów w danym wypadku dopuszczona była omyłka, ponieważ nie były otwarte klapy cystern pokładowych.

Libawa (AP). W sprawie o zatonięciu „Minogi" sąd skazał dowódcę brygady łodzi podwodnych morza Baltyckiego kontradmirała Lewickiego na naganę; kapitana zaś Nikitina i dowódcę „Minogi" lejtenanta Hersojewa uniewinnił.

Uroczystości jubileuszowe.

Jarosław (AP). (Terminowa). Najjaśniejszy Pan z Najdostojniejszą Rodziną raczył wyjechać o g. 12 m. 15 w nocy Cesarskim pociągiem do Rostowa.

Rostów nad Wołgą (AP). Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi raczyli o g. 10 ej rano przybyć do Rostowa.

Z komisyi budżetowej.

Petersburg (AP). Komisya budżetowa Dumy zaaprobowała projekty praw: o skupie kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej, o budowie kosztem rządu linii kolejowej Charków—Chersoń, o pogłębieniu ujść Amuru, tudzież o szeregu ulepszeń hydrotechnicznych w portach: windawskim, chersońskim i temruckim.

Instytut politechniczny w Tyflisie.

Tyflis (AP). Z rozkazu namiestnika utworzona została specyalna komisya dla obioru miejsca pod budowę przyszłego tyfliskiego instytutu politechnicznego.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Kapitan Jacuk dokonał wzlotu na hydroplanie nad wybrzeżem morskiem od wyspy Jełagina do Łachty i z powrotem.

Różne.

Odesa (AP). Na drugiej odeskiej ławicy piaskowej osiadł duży angielski parostatek ładunkowy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 22 maja.

Przewodniczy Wołkonskij.

W dalszym ciągu prowadzone są debaty nad preliminarzem głównego zarządu poczt i telegrafów.

Muranow wspomina niedostatecznie uposażenie urzędników pocztowych.

Po przemówieniu Demczenki, który poddał ostrej krytyce działalność wydziału, zabiera głos naczelnik głównego zarządu poczt. Mówca zgadza się z poprzednimi mówcami, lecz tłumaczy, że braki wywołane zostały przez przyczyny od wydziału niezależne. Oponując Szingarewowi, mówca zaznaczana, że i w Anglii wszystkie urzędniczki pocztowe i telefoniczne w razie wyjścia za mąż opuszczają zajęte stanowiska. W danym wypadku zakazując pracującym w wydziale kobietom wychodzić za mąż, główny zarząd kierował się chęcią spełnienia życzenia Dumy o stworzeniu takich warunków pracy, aby podawanie wiadomości zapomocą telegrafu i telefonu odbywało się jaknajściślej. (Oklaski na prawicy).

Jewsiejew wypowiada w imieniu grupy włościan życzenie, by filie pocztowe były otwierane przy zarządach gminnych.

Dziubinskij zaznacza, iż wiele dezyderatów 3-ej Dumy dotychczas nie zostało przez główny zarząd uwzględnionych.

Szingarew popierając dezyderat k.-d. sądzi, iż zakaz zawierania związków małżeńskich przez urzędniczki pocztowe popycha je do związków nielegalnych.

W dalszym ciągu przemawiali: Ryslew i Docenko. Preliminarz uchwalono zgodnie z opinią komisyi.

Przyjęto formuły komisyi z poprawką Lelewskiego, grupy włościańskiej, k.-d., z wyjątkiem ostatniego jej punktu o wprowadzeniu w urzędach pocztowo-telegraficznych 7 godzinnego dnia roboczego i o zniesieniu zakazu zawierania związków małżeńskich przez urzędniczki pocztowe z osobami nie pracującemi w urzędach pocztowych.

Bez dyskusyi uchwalono preliminarz kancelaryi ogólnej ministerstwa skarbu.

Tomaszewicz referuje preliminarz departamentu kasy państwowej.

W sprawie tego preliminarza komisya proponuje formułę, uznającą za konieczne, ażeby wysokość sum państwowych lokowanych zagranica, regulowana była potrzebą rzeczywistą i by ruch sum tych kontrolowany był przez kontrolę państwową.

Po przemówieniu Leluchina zabiera głos ks. Mansyrew mówiąc o smutnym stanie materyalnym urzędników izb skarbowych i kas państwowych. Nowe etaty nie zaradziły wcale złemu. Mówca w końcu domaga się rychlejszego wniesienia do Dumy nowej ustawy emerytalnej.

Markow II przemawia na temat szkodliwości przechowywania za granicą zapasów złota.

Wiszniewskij I mówi, że aczkolwiek słuszne jest twierdzenie, iż urzędnicy kas państwowych otrzymują zbyt małe pensye, jednakże urzędnicy drobni innych ministerstw i wydziałów otrzymują jeszcze mniejsze wynagrodzenie. Należy przeto, podnosząc gażę urzędników—podnieść gażę tych, którzy otrzymują najmniej.

Wiceminister skarbu Weber daje wyjaśnienia w kwestyach poruszonych przez mówców i oświadcza, iż projekt ustawy emerytalnej dla urzędników wniesiony będzie do Dumy Państwowej w jesieni. Następnie wiceminister odpiera zarzuty w sprawie przechowywania złota za granicą. Przechowywanie znacznej gotówki w bankach zagranicznych jest usprawiedliwione względami praktycznymi.

Markow 2 odpowiadając wiceministrowi, obstaje przy swych zarzutach w kwestyi przechowywania zapasów złota za granicą.

Wiceminister Weber w replice swej na mowę Markowa II stwierdza, że złoto nie jest wywożone z Rosyi za granicę i że zapasy złota za granicą składają się z sum, które wpłynęły tam na miejscu.

Preliminarz uchwalono w redakcyi komisyi. Przyjęta zostaje formuła komisyi z poprawką październikowców i grupy pracy, wyrażająca życzenie, by rząd, wyznaczajac emerytury urzędników, zaniechał uszczuplania praw emerytów w drodze formalnego tłumaczenia ich praw. W końcu uchwalono preliminarz departamentu podatków pośrednich.

Następne posiedzenie—jutro.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 22 maja.

Przewodniczy Akimow.

W dalszym ciągu prowadzone są debaty nad poszczególnymi artykułami projektu prawa o szkołach prywatnych ministerstwa oświaty. W debatach biorą udział prezes komisyi Szwarc, referent Hurko, Grimm, baron Ikskuel i Rotwand.

Rotwand składa poprawkę, zmierzającą do obniżenia cenzusu naukowego dla nauczycieli szkół zawodowych. Poprawka zostaje uchylona. Projekt zostaje przyjęty w redakcyi komisyi z dwiema nieznacznemi zmianami.

Po przerwie rozpoczęła się dyskusya w sprawie art. 19, ustalającego, że zarządzającymi zakładami naukowymi dla uczniów wyznań chrześcijańskich—mogą być tylko chrześcijanie, zaś zakładów dla prawosławnych—tylko prawosławni.

Zinowjew II popiera poprawkę Olsufjewa proponującą skreślenie drugiej części artykułu 19, ze względu na to, iż może ona doprowadzić do nieprzyjmowania uczniów prawosławnych do pewnych zakładów naukowych prywatnych.

Duchowny Tregubow oponuje przeciwko poprawce, Gurko i Meysztowicz popierają takową.

Poprawka Olsufjewa zostaje przyjęta.

Art. 32, według którego prywatne zakłady naukowe stanowią jednostkę prawną, uchwalono z poprawką Grimma. Uchwalono również oddział I-szy projektu opiewający, iż nowa ustawa rozciągnięta zostaje na wszystkie zakłady naukowe prywatne nie korzystające z praw zakładów rządowych.

W sprawie rozdziału 2 rozważanego projektu wice minister oświaty Taube oświadcza że rozdział ten w redakcyi komisji pozbawia szkoły handlowe pewnych przywilejów. Wice-minister składa więc odpowiednią poprawkę, którą popiera Gurko. Rozdział 2-gi uchwalony został z poprawką wice-ministra Taube.

W dalszym ciągu pod przewodnictwem Gołubjewa—rozpoczęto rozważanie ustawy o rybołówstwie. Po mowie referenta Untербergera,—przemawiał wice-zarządzający rolnictwem i urządzeniami rolnemi hr. Ignatjew.

Następne posiedzenie d. 29 maja.

Giełda Petersburska.

Dnia 22 maja 1913 r.

4% Renta Państwowa	93 1/[illegible]
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	84 5/8
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	83 5/[illegible]
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	458 1/2
5% " 1866 r.	345–348
5% Obl. prem. Szlach. Banku	317 1/1
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	506
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	477
" Lianozow—udziału	321
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	385
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	134
" Tow. Lesner	333
" Briańsk. Fab. Szyn	208 1/2
" Putiłowsk.	151
" Bakińsk. T-wa Naftow.	722
" Ros. Tow. kopalni złota	109 1/2
" Kol. fabr. maszyn	—
" M. K. Wor. kol.	805
" Poł.-Wsch. kol. żel.	284
" Mosk. Kazań. kolej	574
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	355 1/2
" Półn. Doniecka kol. żel.	367
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	315
" Fabryk Malcewskich	420
5% Pożyczka 1905 r.	104 7/8—105 1/4
5% " 1906 r.	103
5% Świadectwa włościańskie	100 8/1
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	663–665

Usposobienie z walorami małoczynne; z papierami dywidendowymi po spokojnym, ale dosyć mocnym początku ku końcowi giełdy małoczynne, słabsze.

Z ostatniej chwili.

Otwarcie konferencyi finansowej.

Paryż (Wł.). Pichon otworzył konferencyę finansową w sprawach bałkańskich. W konferencyi bierze udział 45 delegatów. Na prezesa konferencyi wybrano Margery'ego.

Mowa obstrukcyjna.

Wiedeń (Wł.). W parlamencie rusin Budzynowski rozpoczął mowę obstrukcyjną przeciwko planowi finansowemu.

Wiedeń (AP). Budzynowski mówił w parlamencie w ciągu 4 godzin. Dziś będzie mówić w dalszym ciągu.

Stracenie bandyty.

Warszawa (Wł.). Wczoraj o godz. 1 m. 20 w nocy w cytadeli stracono bandytę Dymitra Dzinkowskiego. Bandytę wyspowiadał wikaryusz parafii św. Augustyna ks. Anastazy Chabowski. Dzinkowski zachowywał się spokojnie.

Zawieszenie „Słowa".

Warszawa (Wł.). Z powodu dwukrotnej konfiskaty numerów „Słowa", organu „realistów" i wynikłych stąd trudności formalnych, wydawnictwo „Słowa" zostało zawieszone do dalszego zawiadomienia.

Krwawe zajście.

Londyn (Wł.). Wczoraj podczas Derby w obecności króla i setek tysiecy widzów, sufrażystka Emilia Davidson rzuciła się do biegnącego konia królewskiego „Aunera", chwytając go za wędzidła. Davidson została odrzucona o 12 metrów i padła nieprzytomna, koń upadł również, zrzucając żokeja, który odniósł ciężkie uszkodzenia. Davidson niebawem zmarła w szpitalu.

Dymisya Geszowa.

Sofia (Wł.). Król dotąd nie przyjął urzędownie dymisyi Geszowa i naradza się z przywódcami stronnictw.

Wybory prezydenta.

Meksyk (AP). Wybory prezydenta rozpoczną się dn. 13 października.

Echa zgonu Bin-Tu-Wana.

Urga (Wł.). Kursuje pogłoska, że Bin-Tu-Wan został otruty.

Zajście w parlamencie węgierskim.

Budapeszt (AP). Przed otwarciem posiedzenia izby poselskiej Justh odczytał w sali, w której zebrała się opozycya, deklaracyę, skierowaną przeciwko rządowi i większości izby. Po otwarciu posiedzenia przy ukazaniu się na sali prezesa ministrów Lukacsa wszczęto straszliwy hałas i rozległy się okrzyki: „Złodziej, „brudna banda". Prezydent zamknął posiedzenie oświadczywszy, iż zarządzi przewidziane przez regulamin środki przywrócenia porządku. Posłowie nienależący do opozycyi opuścili salę. Podczas przerwy do sali wkroczyła straż parlamentu. Ukazaniu się jej towarzyszył straszliwy hałas. Naczelnik straży hr. Hedervary'ego, który jakoby nazwał straż oszustami, trzy razy spłazował szablą po głowie.

Hedervary upadł. Podniecenie zmniejszyło się, gdy stwierdzono, iż Hedervary jest tylko lekko ranny. Wówczas większość rządowa powróciła do sali. Justh i kilku innych posłów zostali usunięci z sali posiedzeń. Opozycya salę opuściła.

W dalszym ciągu posiedzenie odbywało się spokojnie. Prezydent oświadczył, że wobec wojskowej organizacyi straży parlamentu, zmuszony jest zajście z posłem Hedervarym przekazać sądowi kompetentnemu.

Budapeszt (Wł.). Organizator awantur w parlamencie Justh pragnął obalenia gabinetu Lucacsa i ustąpienia Tiszy. Pod ich adresem krzyczano: „Łobuzy i oszuści". Oświadczenie o dymisyi Lucacsa opozycya przyjęła oklaskami i gwizdaniem.

Budapeszt (Wł.). Wieczorem rząd rozkazał obsadzić ulice Budapesztu wojskiem i ustawić kartaczownice.

Następca Lucacsa.

Budapeszt (Wł.). Następcą Lucacsa ma być prezes izby poselskiej Stefan Tisza.

Skarga na Mienszikowa.

Petersburg (Wł.). Demokrata konstytucyjny Afanasjew złożył prokuratorowi skargę na współpracownika „Now. Wrem." Mienszikowa, prosząc o pociągnięcie go do odpowiedzialności za oszczerstwo w artykule p. t. „Opozycya kozacka". Mienszykow twierdził w artykule tym, iż Afanasjew jest socyalistą i jako poseł do 2-ej Dumy był skompromitowany w sprawie zamachu stanu.

Posłowie do Dumy a uroczystości moskiewskie.

Petersburg (Wł.). Do Moskwy na uroczystości jubileuszowe miało jechać 17 posłów do Dumy Państwowej. Jednakże, dowiedziawszy się, iż posłowie do Dumy nie będą mogli brać udziału w Wyjściu Najwyższem i że im wyznaczono tylko miejsca na placu w Kremlu, część posłów zaniechała zamiaru podróży do Moskwy.

Stany wyjątkowe.

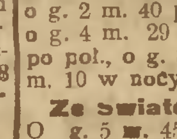
Petersburg (Wł.). Podkomisya Dumy Państwowej rozpoczęła rozważanie wniosku prawodawczego o zniesieniu stanów wyjątkowych. Meyendorfowi polecono opracowanie odpowiedniego projektu.

Gubernia chełmska.

Petersburg (Wł.). Dziś komisya wniosków prawodawczych rozpocznie rozważanie projektu prawa o etatach gubernii chełmskiej.

Potępienie prawa pańszczyźnianego.

Petersburg (Wł.). W związku z mową posła do Dumy Światopołk-Mirskiego, apoteozującego pańszczyznę, która to mowa wywołała oklaski ze strony kilku posłów włościańskich, grupa włościańska opracowuje deklaracyę, potępiającą prawo pańszczyźniane. Posłowie włościanie, którzy uchylą się od podpisania tej deklaracyi, będą usunięci z „grupy włościańskiej"



Rozkład jazdy pociągów
Kol. Poł.-Zachod.
od d. 18 kwietnia 1913 r.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Kijów Zmierzynka, Odesa odch. godz. 9 wiecz., przych. g. 9 m. 35 z rana.

Kuryer Nr 1 *x*. I, II, III kl. Sarny, Brześć, Warszawa — odch. g. 10 m 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana.

Kuryer Nr 1 *k*. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m 20 z rana, przych. g. 9 m. 42 wiecz.

Pospieszny Nr 7 *k*. I, II, III, kl. Zmierzynka, Ekaterynosław, Sewastopol, Mikołajów, Rostów, Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w., przych g. 10 rano.

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody — odch. g. 7 m. 30 wiecz., przych. g. 10 m. 48 rano.

Osobowy Nr 13 I, II, III, kl. Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g. 12 m. 25 w nocy, przych. g. 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Humań; Koziatyn, Zmierzynka — odch. g. 12 m 50 w nocy, przych. g 6 m 20 z rana

Osobowy Nr 5. I, II, III kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa; Zmierzynka, Podwołoczyska (I, II kl); Zmierzynka, Nowosielica — odch. g 9 m. 30 wiecz., przych. g. 8 m. 45 z rana.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl Koziatyn, Odesa—odch. g. 9 r., przych. g. 9 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3 *e*. I, II, III kl. Fastów, Znamienka, Ekaterynosław — odch. g 11 m. 30 w nocy, przych. g. 7 m. 55 z rana.

Mieszany Nr 21. I, II, III kl. Fastów, Koziatyn, Odesa — odch. g. 10 m. 50 rano, przych. g. 6 m. 49 w.

Osobowy Nr 23. I, II, III kl. Znamienka, Ekaterynosław, Cherson — odch g. 11 m. 20 rano. przych. g. 6 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Lublin, Iwangród, Warszawa — odch. g. 2 m. 40 po poł., przych. 6 wiecz.

Osobowy Nr 9. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Warszawa (przez Brześć i przez Iwangród) — odch. g 12 m. 10 w nocy, przych. g. 7 m. 10 z rana.

Mieszany Nr 29. IV kl Fastów Koziatyn — odch. g. 9 m. 47 wiecz przych. g. 7 z rana.

Mieszany Nr 29 *bis*. IV kl. Fastów, Koziatyn — odch g. 10 m 20 wiecz, przych. g 12 m. 11 po poł.

Kol. Mosk. - Kijowsk. - Woronesk.

Pośpieszny Nr 2. I, II, III kl Briansk. Moskwa — odch. g. 12 m. 30 po poł., przych. 5 po poł.

Pocztowy Nr 4. I, II, III kl Bachmacz, Kursk, Moskwa odch. g. 12 m 05 w nocy, przych. g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy Nr 16. I, II, III kl. Bachmacz. Kursk — odch g. 1 po poł, przych. g 4 m. 20 po poł.

Osobowy Nr 12. I, II, III kl. Kursk, Woroneż — odch. g. 6 m. 55 wiecz., przych g. 9 m. 30 rano.

Pocztowy Nr 14. I, II, III kl Bachmacz, Kursk, Woroneż — odch. g. 10 m. 45 wiecz. przych g. 7 z rana.

Pocztowy Nr 18 I, II III kl. Bachmacz, Żłobin, Petersburg — odch. g. 7 m. 25 wiecz., przych. g. 10 m. 40 rano.

Pocztowy Nr 4 *p* I, II, III kl. Kremeńczug, Połtawa — odch. g 11 m. 15 wiecz., przych. g. 6 m. 30 z rana.

Towar.-osob. Nr 6 *p* Połtawa, Łozowaja, Mineralne wody—odch. g. 8 wiecz, przych g. 11 m 10 z rana.

Pośpieszny Nr 2 *x*. I, II, III kl, Warszawa, Kijów, Połtawa, Charków—odch. g. 7 m. 45 z rana, przychodzi g. 9 m. 40 wiecz.

Rozkł. jazdy pociąg. spacerow.
Kolej Połud.-Zach.

Z Kijowa do Bojarki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 r., o g. 11 m. 20 rano o g. 12 w poł *), o g 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m 30 w., o g. 7 m. 32 w., o godz. 7 m. 50 w, o g. 8 m. 20 w., o godz. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m 5 w nocy i o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa: O g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 19 z rana, o g. 8 m. 42 z rana, o g. 9 m. 31 rano, o g. 10 m. 18 rano, o g 3 m. 57 po poł*), o g. 5 m. 53 po poł., o g. 6 m. 16 w., o g. 7 m. 32 w., o g 8 m. 56 w., o g. 9 m. 57 w.*), o g. 10 m. 55 w., o g 12 m 40 w nocy*).

Z Kijowa do Motowidłówki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 z rana, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m 5 po poł*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł, o g. 5 m. 30 po poł, o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o g. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 6 m. 3 z rana, o g. 6 m. 31 z rana, o g. 7 m. 41 z rana, o g. 8 m. 1 z rana, o g. 8 m. 53 z rana, o g. 9 m. 42 rano, o g. 3 m. 23 po poł.*), o g. 5 m. 7 po poł., o g. 5 m. 31 po poł., o g. 8 m. 6 w., o g. 9 m. 23 w*), o g. 10 m. 21 w.

Z Kijowa do Fastowa: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g 1 m. 5 po poł.*), o g 3 m. 5 po poł, o g. 4 m. 40 po poł, o g. 5 m. 30 po poł, o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 9 m. 30 wiecz., o g. 11 m 30 w, o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Fastowa do Kijowa: O g. 3 m. 52 w nocy, o g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 5 z rana, o g. 7 m. 20 z rana, o g. 7 m 39 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 9 m. 19 rano, o g. 3 m. 1 po poł.*), o g. 4 m. 41 po poł., o g. 5 m. 6 po poł., o g. 7 m. 40 w., o g. 9 m. 1 w*)

Z Kijowa do Światoszyna, Irpenia, Buczy, Worzla, Niemieszajewa i Borodianki: O g. 8 m. 5 z rana*), o g. 11 m. 11 rano, o g. 2 m. 40 pp., o g. 3 m. 20 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 5 m. 17 po poł., o g. 8 m. 34 wiecz., o g. 12 m. 10 w nocy.

Ze Światoszyna do Kijowa: O g. 5 m. 45 z rana, o g. 6 m. 52 z rana, o g. 7 m. 47 z rana, o g. 9 m. 6 rano, o g. 12 m. 15 po poł., o g. 5 m. 39 po poł., o g. 7 m. 22 wiecz., o g. 11 wiecz*).

Z Irpenia do Kijowa: O g. 5 m. 23 z rana, o g. 6 m. 21 z rana, o g. 7 m. 25 z rana, o g. 8 m. 44 z rana, o g. 11 m. 51 rano, o g. 5 m. 10 po poł, o g. 7 m. 1 w. o g. 10 m. 39 wiecz.*).

Z Buczy do Kijowa: O g, 5 m. 11 z rana, o g 6 m. 12 z rana, o g. 7 m. 13 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 11 m 37 rano, o g. 4 m. 57 po poł., o g. 6 m. 49 w., o g. 10 m. 28 wiecz.*).

Z Worzla do Kijowa: O g. 5 m. 2 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 4 z rana, o g. 8 m. 23 z rana, o g. 11 m. 27 rano, o g. 4 m 45 po poł, g. 6 m. 40 w., o g. 10 m 19 w.*)

Z Niemieszajewa i do Kijowa: O g 4 m. 53 z rana, o g. 5 m. 51 z rana, o g. 6 m. 54 z rana, o g. 8 m. 13 z rana, o g. 11 m. 16 rano, o g 4 m 33 po poł., o g. 6 m, 30 w., o g 10 m. 8 w.*)

Z Borodianki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 5 m. 21 z rana, o g. 6 m. 30 z rana, o g. 7 m. 48 z rana, o g 10 m. 48 rano, o g. 4 m. 1 po poł., o g. 6 m. 5 w, o g. 9 m. 42 wiecz*).

Z Kijowa do Teterowa: O g 8 m. 5 z r.*), o g 11 m. 10 z rana, o g 2 m. 40 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 12 m. 10 w nocy.

Z Teterowa do Kijowa: O g. 4 m. 45 z rana, o g. 7 m. 15 z rana, o g 3 m. 24 po poł, o g. 5 m. 32 po poł o g 9 m. 9 wiecz.*).

Kolej Mosk.-Kij.-Woron.

Z Kijowa do Boryspola: O g. 5 m 5 z rana, o g 3 m. 35 po poł, o g. 8 wiecz, o g. 11 m. 15 wiecz.

Z Boryspola do Kijowa: O g. 5 m 11 z rana, o g. 6 m. 40 z rana, o g. 9 m. 57 rano, o g. 9 m. 56 w.

Z Kijowa do Darnicy: O g. 5 m. 5 z rana, o g. 10 m. 32 rano, o g. 11 rano, o g 1 po poł., o g. 3 m 35 po poł, o g 4 m 50 po poł., o g. 6 m 55 w., o g. 7 m. 25 w., o g. 8 w., o g. 8 m 36 w., o g. 10 m. 45 w., o g 11 m 15 w nocy, o g. 12 m. 5 w nocy.

Z Darnicy do Kijowa: O g. 5 z rana, o g. 5 m. 51 z rana, o g. 6 m. 19 z rana, o g. 7 m. 23 z rana, o g. 10 m. 2 rano, o g. 12 m. 20 po poł., o g 3 m. 40 po poł., o g. 6 m 30 w., o g. 10 m. 38 wiecz.

*) Pociągi oznaczone gwiazdką kursować będą w niedziele i następujące dni świąteczne: 6, 9, 14, 23 i 25 maja, 3 i 29 czerwca, 15, 22 i 30 lipca, 6, 15, 29 i 30 sierpnia. Pociąg odchodzący z Bojarki o g. 12 m. 40 w nocy, kursować będzie tylko w dnie zabaw urządzanych w parku bojarskim.

Od 15-go maja do 14 sierpnia pociąg ten pomiędzy Kijowem a Borodianką kursować będzie codzień.

Można na drugoterminowe raty bez doliczeń.

Fisharmonie Manborga uznane za najlepsze przez poważne siły muzyczne.

Fisharmonie Manborga wyróżniają się przyjemnym tonem.



Fisharmonie Manborga wyróżniają się artystycznem oddaniem

Fisharmonie Manborga wyróżniają się trwałością konstrukcyi 4621

Najwyższe nagrody za najlepszy gatunek

Wyłączna sprzedaż w składzie fabrycznym

SZUSTER i S-ka

Kreszczatyk Nr. 50 tel. 30-99

!Case!

GARNITURY MŁOCARNIANE

50% OSZCZĘDNOŚCI NA ROBOTNIKU



TRAKTORY dla orki, przewożenia ciężarów, etc

Samochody, Lokomobile, Automobile

Wszystkie maszyny można oglądać podczas pracy w Rosyi. Przed kupnem żądajcie katalogów i odezw

od Kompanii Młocarni J. I. CASE

ODESA, 10, ulica Żukowskiego, skrz. poczt. № 1238

7064 **w KIJOWIE u A. S. EJBERA Kreszczatyk № 23**



Firma egzystuje od 1892 roku.

Złoty medal.

Fabryka Farb olejnych i Pokostu Antoniego Palczewskiego

Poleca Szan. Publiczności mający na składzie duży wybór obić papierowych lepszych fabryk po cenach bardzo dostępnych, oraz Teksturę smołowcową i papier asfaltowy do pokrycia dachów, Karbolineum, Cement Gips i Szczotki dla domowego użytku i technicznych celów. Farby olejne i pokost p. g. cennika, który wysyła się gratis. Adres głównego składu **Kijów, Plac Aleksandrowski № 5,** d. wł. tel. Nr. 20 48. 8695

Lecznica spad. d-ra Pomorskiego

w Humaniu ul. Puszkińska

funkcyonuje pod opieką i zarządem konsorcyum lekarzy. Pokoje z całkowitem utrzymaniem dla chorych położnic, sala operacyjna, ambulatoryum, analizy, konsylia. Przy lecznicy stale specyalista chirurg-akuszer.

9246 ZARZĄDZAJĄCY **D-r ŻURKOWSKI.**

EMANATORYUM RADOWE

a la JOACHIMSTHAL

w LUBENIU koło LWOWA

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą znakomicie nawet zupełnie zastarzałe **reumatyzmy, artretyzmy, ischiasy, porażenia, nerwobóle, zgrubienia po złamaniach i zwichnięciach, gruźlicze zapalenia stawów i okostnej** i wszelkie choroby skórne

Inhalacyami systemu Dr. Bullinga leczą się wszelkie choroby nosa, gardła, krtani i płuc.

Aparatami gimnastycznymi „Zandera" usuwa się wszelkie zesztywnienia pozapalne i z powodu artretyzmu, otyłość i niedomogi serca.

Röntgenoterapia specyalnie w chorobach skórnych i kobiecych.

Łazienki centralnie ogrzane, mieszkania z piecami. — Zakład elektrycznie oświetlony. Czas kąpielowy trwa od 10 maja do 1 października, podzielony na trzy sezony. W I i III sezonie dla biednych znaczne opusty. Stacya kolejowa, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy, apteka publiczna w miejscu. Dwóch lekarzy: zakładowy dr. Ignacy **Mazanek** i wolnopraktykujący dr. Roman **Klesk.** Wszelkich objaśnień udziela Zarząd kąpielowy. 8925



9533

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop, **Czekolada, herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao—dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 7328

Pługi Motorowe

„STOKKA"

znakomita i pożyteczna **NOWOŚĆ** dla wiejskiego gospodarstwa.

Szczegóły na żądanie.

GŁÓWNY AGENT

Ant. TIUFIEKCZIJEW

Rostow nad D.

Pocztowy zaułek 30 d 9149

Damskie wiosenne

SZYDEŁKOWE

Saczki

Letnia trykotowa bielizna

W najlepszym gatunku i damskie pończochy, przy kupnie pół tuzina

Po cenach hurtowych

Paltoty dziecinne

Kostyumy, Suknie, Kapelusze w wielkim wyborze. 686

Czesko-Rosyjska Mechan. Fabryka

G. ANDRLE

W. Wasylkowska 20.

Pr. x Fix.



Powozy w wielkim wyborze **N. MASALITIN.** Kijów, Kreszcz. 9. 9228.



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Reprezentuje następujące znane fabryki:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.

HART-PARR traktory naftowe, z pługami SACKA lub DEERA.

CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lincoln, Anglia. Lokomobile i młocarnie parowe.

ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe. Parniki.

MILWAUKEE Maszyny żniwne.

ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.

HEID Maszyny do bajcowania nasion. Trieury.

PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.

POLECA:

Silniki spalinowe, naftowe - stałe i lokomobile.

Br. WELGER Prasy do słomy. **Br. RÖBER** Młynki wialnie

BENTHALLA Sieczkarnie i kroje.

Separatory-wirówki i naczynia mleczarsk.

Inkubatory i inne maszyny i narzędzia najlepszych krajowych i zagranicznych fabryk.

Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa, Chlorek barytu.

NASIONA polne i ogrodowe.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 564

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych STANISŁAWA TARGONSKIEGO

w Buszynce posiada: pługi, brony, siewniki, wialnie, młynki, tryjery, maszyny żniwne, konne młocarnie i inne narzędzia rolnicze. **Przedstawicielstwo:** na gub podolską fabryk „Kompanii Młocarń" **J. I. Case** w Ameryce, (lokomobile, młocarnie z automatycznymi samopodawaczami i powietrznymi elewatorami do słomy, maszyny do budowy dróg bitych i gruntowych, samochody parowe i traktory benzynowe, pługi parowe z lemieszami i z dyskami oraz automobile). **Towarzystwa Akcyjnego Tadeusz Kowalski i A. Trylski** w Warszawie, (sieczkarnie, śrótowniki, siekacze do okopowyć. Bamforda, najnowszej konstrukcyi kultywatory sprężynowe „Ślązak", udoskonalone wały ugniatacze. Campbella i wały-ryngle z pierścieniami z 2-ch połów złożonymi). **Cenniki** na żądanie **Ceny** wskazane w katalogach z wyjątkiem wyrobów fabryk **J. I. Case,** są obliczone franco stacya szerokotorowej kolei odbierającego. Adres: poczt. i telegr. Rachny, Targoński h 7032

Karlsbad **D-ra med. Żupnika** pierwszorz. dom polski im. **„Pasteur"** wprost napr. „Mühlbrunu". Nowoczesny komfort, winda, własne kąpiele i t. d. **Sumienna wzorowa kuchnia dy tetyczna,** indywidualna, **pod nadz. lekarskim** **Usługa polska.**

A. Prokupek



Skład fabryczny narzędzi rolniczych

Kijów, ul. Bezakowska 31 w pobliżu dworca osobowego

Poleca znakomite:

Siewniki łyżeczkowe pat. F. **Mellichara** zwyczajne i kombinowane

Wiązałki, żniwiarki, kosiarki i grabie uzupełnione **Plano**

Młocarnie ręczne, konne i do oczyszczania ziaren.

Kieraty, wialnie, żmijki separatory, młoc. koniczynowe

Sieczkarnie ręczne konne i parowe

Garnitury parowe. Silniki naftowe.

Wszelkie inne maszyny rolnicze i części zapasowe do wszystkich maszyn stale są na składzie.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.

Na Wszechrosyjskiej Wystawie Kijowskiej Firma bierze udział w pawilonie Syndykatu czeskich fabrykantów № 114 i we własnym pawilonie № 9. 9149

AUTOMOBILE

Windhoff

Ciężarowe i omnibusy Mannesman Mulah

Motocykletty „PUCH"

Reprezentant-Inżynier G. A. Deller. Odesa.

Biuro i Garaż: Olgijewska № 5.

Specyalny zakład mechaniczny

dla reparacyi automobilów najrozmaitszych systemów

przez zagranicznych monterów

8597

FILIE: **Kozlatyn i Aleksandrówka** Kijow. gub. **Nieżyn** Czernih. gub.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22.

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Powietrzne elewatory, składające **słomę** przy pomocy 1 robotnika.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Champion maszyny żniwne.

Samuelson & C-o walce młyńskie.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

Na letni sezon w magazynie

J. Tipikina

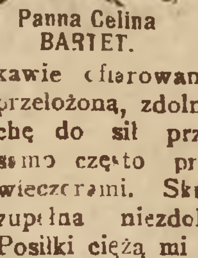
(były Furmanowa) Kreszczatyk 22.

Na damskie ubrania otrzymano: jedwab, angielski trykot, batysty i in. tkaniny.

9294

List pewnej młodej modystki.

Panna Celina Bartet jest młodą modystką, pracującą przy ulicy Saint-Dénis w Paryżu. By dojść do swego magazynu, zmuszoną jest ona odbyć długą drogę wpoprzek Paryża, „Od kilkunastu miesięcy, pisze ona, przechodząc przez most na Sekwanie, uczuwam silne bóle w żołądku, pojawiające się tak nagle jak uderzenie pioruna. Najwidoczniej jest to wynikiem ostrego powietrza rzecznego. Zjadam zaraz kawałek czekolady, lecz czuję się tak osłabioną, że z wielką trudnością mogę się dowlec do mego magazynu, po przyjściu do którego jestem tak wyczerpana, że tylko filiżanka gorącego mleka, łaskawie ofiarowana mi przez mą przełożoną, zdolna jest mnie trochę do sił przyprowadzić. To samo często przytrafia mi się i wieczorami. Skutkiem tego była zupełna niezdolność trawienia. Posiłki ciążą mi w żołądku i często miewam wymioty. Męczą mnie również bóle głowy i zupełnie jestem bezsilna, co nie trudno zrozumieć, gdyż nie odżywiam się dostatecznie. Cudnę z dnia na dzień i naprawdę zaczynam się niepokoić stanem mego zdrowia". Pewnego razu przeczytała ona opis wyleczenia się pewnej osoby Pastylkami Węglowymi Belloca i nie omieszkała zaraz ich spróbować. Środek ten w krótkim czasie zupełnie przywrócił do zdrowia nieszczęśliwą dziewczynę, która bezwątpienia w kilka miesięcy potem umarła-by z wycieńczenia i braku sił „Od czasu, kiedy zażywam pastylki Belloca, pisze ona, czuję się zupełnie inną. Po kilku pierwszych pastylkach już czułam się doskonale, ociężałości po jedzeniu więcej nie miałam i przestałam wymiotować. W dwa dni później ustał i ból głowy, skutkiem czego nabrałam trochę nadziei. Bóle, które miewałam dawniej przy przechodzeniu przez most, nie powróciły więcej. Po upływie dwóch tygodni byłam zupełnie wyleczona. Odzyskałam siły, świeżość cery, wesołość i to wszystko przy bardzo małych wydatkach, gdyż jedną z wielkich zalet pastylek Belloca jest i to, że są one dostępne zarówno dla biednych, jak i bogatych".



Panna Celina BARTET.

Podpisano: Celine Bartet, modystka, Paryż, d. 18 lutego 1896.

Zażywanie Pastylek Belloca w dozach 2 lub 3 pastylek po każdym posiłku rzeczywiście wystarcza, aby wyleczyć w przeciągu kilkunastu dni choroby żołądka nawet najwięcej zadawnione i odporne na wszelkie inne lekarstwa

Pastylki Belloca przyspieszają trawienie, usuwają obstrukcyę, dodają apetytu i tym sposobem wpływają na ogólne polepszenie się stanu zdrowia. Są one jedynym środkiem przeciw ociężałości po jedzeniu, migrenie, spowodowanej złem trawieniem, kwasom, odbijaniu się i wszelkim nerwowym bólom żołądka i kiszek.

Pastylki Belloca mogą tylko pomódz, a nigdy zaszkodzić. Dostać je można we wszystkich aptekach.

Próbowano naśladować Pastylki Belloca, lecz okazały się one bezskutecznemi, gdyż źle je preparowano. Aby uniknąć pomyłki, prosimy uważać, czy na etykiecie na pudełeczku znajduje się nazwisko „Belloc" i adres laboratoryum: Maison L. Frère, 19, rue Jacob, Paris.

P. S. Na żądanie Pastylki Belloca można zamienić Węglem Belloca w proszku, zażywając go po 2 lub 3 łyżeczki po każdym posiłku i przy pojawieniu się bólów. Skutki będą te same i wyleczenie zarówno pewnem.

Węgiel Belloca zawiera tylko czysty węgiel. Wystarcza rozmięszać jedną łyżeczkę w ćwiartce szklanki wody i wypić. 5575

PATENTY

modele i znaki fabryczne

Inż. K. I. OSSOWSKI

Petersburg Wozniesieński pr. 20.
Berlin, Potsdamerstr. 5. 7650

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

9518

Kreszczatyk 27 wprost Proreznej.

Posiada na sprzedaż w wielkim wyborze najrozmaitsze **meble,** starożytne i zwyczajne obrazy, grawiury bronzy, porcelanę, kosztowne rzeczy, dywany, portyery, gramofony i in. Każda rzecz ma cenę oznaczoną. Sprzedaż z wolnej ręki niesprzedanych na licytacyi rzeczy codziennie od g. 10 rano do 7 wiecz.

Absolwentka państw Szkoły artystyczno-przemysłowej w Pradze (Czechy) przyjmie na czas wakacyi ewentualnie na dłużej na wsi **lekcye** rysunków i malarstwa tudzież stylizacyi w zastosowaniu do przemysłu.

Bliższa wiadomość: **B. Malecki Kraków, ul. Lubicz 23.**

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 58. Wydawca **Antoni Zieleński.**